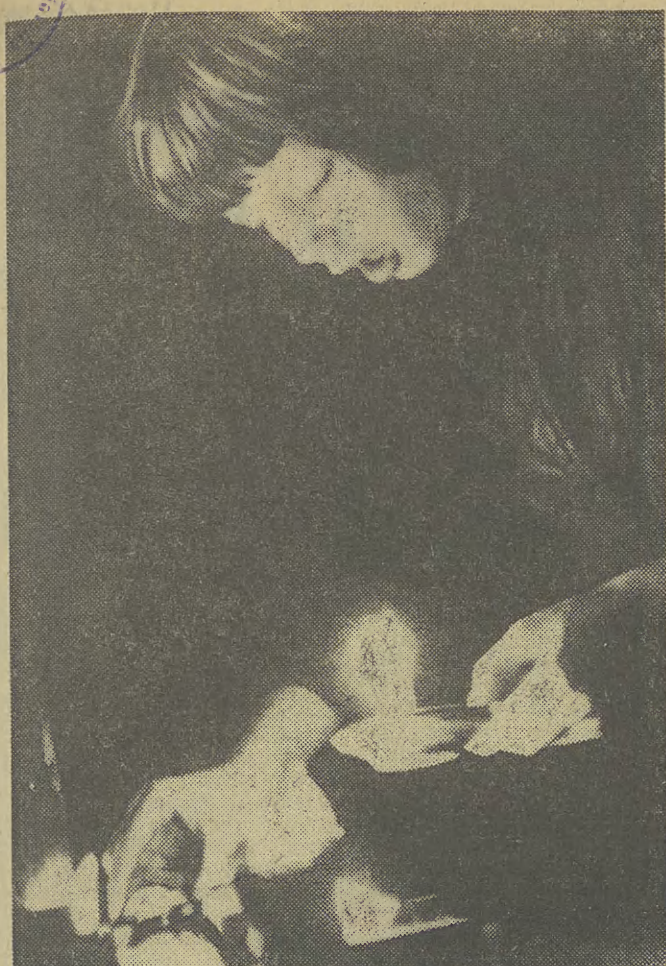




Cena 1 zł

echo

KRAKOWA

ROK XXXI PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 246 (9628)
ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

Kraków, 30, 31 października, 1 listopada 1976 r.

Bogaty program obchodów 59 rocznicy Rewolucji Październikowej

W całym kraju rozpoczęły się obchody 59 rocznicy Rewolucji Październikowej. Spotkania, seminaria, odczyty, wieczornice, koncerty przebiegają pod hasłem jedności celów i dążeń narodów obu naszych bratnich krajów, obu partii; służą popularyzacji w spo-

łeczeństwie polskim tej niewzruszonej prawdy, że sojusz i przyjaźń z Krajem Rad, pogłębianie procesów integracji gospodarczej jest warunkiem umacniania naszej suwerenności i potencjału ekonomicznego. W przeddzień rocznicy, na terenie całego kraju, w miejscach upamiętniających walkę bohaterów rewolucji, w miejscach o wyzwolenie naszego kraju, przy pomnikach braterstwa i przyjaźni, złożone zostaną wiązanki kwiatów. W szkołach odbędą się uroczyste apele. Centralnym akcentem obchodów 59 rocznicy Rewolucji Październikowej w naszym kraju będzie uroczysty koncert w Warszawie.

Delegacja partyjno-państwowa z E. Gierkiem złoży wizytę w ZSRR

Na zaproszenie Komitetu Centralnego KPZR, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i Rady Ministrów ZSRR, w pierwszej połowie listopada 1976 roku przybędzie do Związku Radzieckiego z oficjalną wizytą przyjaźni partyjno-państwowa delegacja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, z I sekretarzem Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — Edwardem Gierkiem.

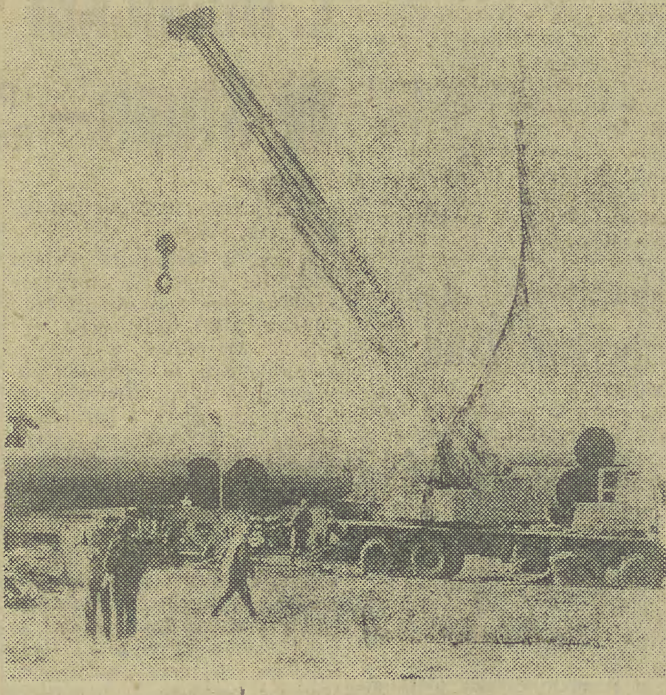
Rozmowy polsko-marokańskie

29 bm. przybył z wizytą do Polski minister stanu do spraw zagranicznych Królestwa Maroka, dr Ahmed Laraki.

Na warszawskim lotnisku Okęcie, udekorowanym flagami obu krajów, gością powitał minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski.

Swoją pobyt w Warszawie marokański gość i towarzyszące mu osoby rozpoczęły od złożenia wieńca na płocie Grobu Nieznanego Żołnierza.

Po południu minister Ahmed Laraki złożył wizytę ministrowi Stefanowi Olszowskiemu. Następnie w gmachu MSZ rozpoczęły się polsko-marokańskie rozmowy plenarne, które prowadzi ministrowie spraw zagranicznych obu krajów.



Szybko posuwają się prace na budowie polskiego odcinka 2,750-kilometrowego gazociągu Orenburg — zachodnia granica ZSRR, największej wspólnej inwestycji siedmiu europejskich krajów socjalistycznych. Poza samym gazociągami o długości 596 km i prawie półtorametrowej średnicy, Polacy zbudują stacje kompresorowe oraz

ZE ŚWIATA

ZAPOWIEDZ przyjazdu I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka do Indii w styczniu 1977 r., była 29 bm. czołową wiadomością zagraniczną w serwisach informacyjnych stołecznego radia i telewizji.

KIEROWNICTWO Włoskiej Partii Komunistycznej oraz przewodniczący grup WPK w parlamencie wystosowali list do premiera rządu Giulio Andreottiego, przywódców Partii Demokracji Chrześcijańskiej, Partii Socjalistycznej, Republikańskiej, Socjaldemokratycznej i Liberalnej, w którym zwracają się z apelem o przystąpienie do dyskusji na temat pilnych problemów w celu zapobieżenia dalszemu pogarszaniu się sytuacji w kraju.

BRITYJSKIE związki zawodowe wypowiedziały się przeciwko udzieleniu cudzoziemcom zezwoleń na pracę w hotelach i restauracjach na obszarze Zjednoczonego Królestwa.

CAF — Szyperko

Konkurs „MISTER KRAKOWA 1976”

Który z oddanych w tym roku obiektów zdobędzie tytuł „Mistera”

Nasz konkurs na budynek roku — najlepszy i najładniejszy dom mieszkalny, względnie obiekt użyteczności publicznej — ma już kilkunastoletnią tradycję. Czytelnicy nasi przywykli do tego, że w październiku znajdują w „Echu” wstępną informację o warunkach konkursu i zgłaszaniu kandydatów. Nie chcąc odstępować od tego zwyczaju i tym razem w tradycyjnym terminie ogłaszamy konkurs „Mister Krakowa 1976” za otwarty, podając równocześnie do wiadomości wszystkich zainteresowanych istotną zmianą, jaką postanowiliśmy wprowadzić do regulaminu.

Do tej pory w każdorazowym konkursie brane były

pod uwagę kandydatury budynków oddanych do użytku między 16 października poprzedniego roku a 15 października roku bieżącego. W związku z rocznym cyklem budowlanym postanowiliśmy konkurs zamknąć w ramach roku kalendarzowego, tzn. oceniać obiekty przekazane między 1 stycznia a 31 grudnia każdego roku. Nie chcąc pominać ewentualnych kandydatów z końca ub. roku, które nie wzięły udziału w konkursie „Mister Krakowa 1975” — tym razem wyjątkowo przyjmować będziemy zgłoszenia budynków oddanych pomiędzy 16. X. 1975 r. a 31. XII. 1976 r.

Zmiana terminów zgodna jest z postulatami budowlanych. Sądymy, że zaakceptują ją również nasi Czytelnicy. Poza tym regulamin konkursu pozostaje bez zmiany. Przypominamy, że oceniając kandydatury do tytułu „Mister Krakowa” jury bierze

pod uwagę następujące czynniki:

- jakość wykonawstwa
- koszty budowy
- walory artystyczno-architektoniczne
- rodzaj zastosowanych rozwiązań funkcjonalno-użytkowych
- wyposażenie mieszkań
- zastosowanie postępu technicznego i nowych materiałów budowlanych.

Ostateczny termin nadsyłania zgłoszeń przesunięty zostaje na dzień 15. I. 1977 r. Jak zawsze poprosimy też Czytelników o uwagi dotyczące zgłoszonych obiektów. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi pod koniec lutego przyszłego roku.

Uratowano rozbitek

Duński statek „Merc Jutlandia” wzięt na pokład 13 rozbiteków — całą załogę greckiego statku „Lisa”, który zatonął w czwartek na Morzu Śródziemnym.

NAGRODA NOBLA W MEDYCYNIE

Naukowcy na tropie egzotycznych wirusów

Jednym z dwóch laureatów tegorocznej nagrody Nobla w dziedzinie medycyny jest amerykański badacz z Instytutu Neurologii w Bethesda — dr Carleton Gajdusek. Jak poinformował nas kierownik Zakładu Immunopatologii w Państwowym Zakładzie Higieny — prof. dr Adam Nowosławski, historia dokonanej przez laureata odkrycia jest naprawdę frapująca.

O toż przed niespełna dwudziestu laty dr Gajdusek zainteresował się schorzeniem neuro-

zdalekopisu

■ Pięciu uzbrojonych bandytów zrabowało w czwartek w Rzymie 156 mln lirów, przeznaczonych na wypłatę uposażeń dla pracowników przedsiębiorstwa gazowniczego.

■ Policja japońska przeprowadziła 28 bm. obławę skierowaną przeciwko elementom przestępczym we wszystkich 47 prefekturach Japonii. Aresztowano ponad 1500 gangsterów oraz skonfiskowano dużą ilość broni palnej i narkotyków.

■ W ciągu 9 miesięcy br. policja holenderska skonfiskowała 110 kg heroiny, przewożonej nielegalnie przez przemytników, tj. dwukrotnie więcej niż w całym ubiegłym roku.

■ W jednym ze szpitali w Belfastie zamordowano 56-letnią Maірę Drumm, wybitną działaczkę ruchu republikańskiego w Irlandii Północnej. Morderstwa dokonało trzech młodych, uzbrojonych mężczyzn, przebranych za lekarzy.

zalo — reagują identycznie na zażalenie „kuru”. Powodzenie tych badań zachęciło dr Gajduska i jego współpracowników.

(Dokończenie na str. 2)

BANK LUDZKICH SERC

■ Pan Janusz T., zam. przy ul. Francesco Nullo, przyniósł do redakcji radio „Szarotkę”, którą za pośrednictwem Zarządu Dzielnicowego PKPS Śródmieście przekazaliśmy starszej i samotnej pani Irenie G. Ofiarodawcy dziękujemy.

■ Członkowie „Krakowskiej Szmelcaki” wystąpili bezinteresownie do mieszkańców Domu Rencistów nr 1 przy ul. Praskiej.

■ Uczniowie Zespołu Szkół Energetycznych przy ul. Loretańskiej 16 przyszli z programami artystycznymi do mieszkańców Domu Rencistów przy ul. Reja oraz do pensjonariuszy Domu Pomocy Społecznej przy ul. Helców.

■ Dyrekcja i Rada Zakładu „Mostostalu” wypożyczyły autokar, który zawiózł na wybieżkę podopiecznych Zarządu Dzielnicowego PKPS Nowa Huta. (Dov)

G. Ford góra?

NOWY JORK.

Według najnowszej ankiety, przeprowadzonej przez Instytut Harrisa przewaga demokratycznego kandydata na prezydenta USA Jimmy'ego Cartera nad prezydentem Fordem zmalała do 1 procenta i wynosi 45:44. 4 proc. ankietowanych opowiedziało się za trzecim kandydatem, byłym senatorem Eugene'iem McCarthym, a 7 proc. nie wyraziło swych preferencji.

Natomiast według sondażu opinii publicznej, przeprowadzonego przez biuro Mervina Fielda, prezydent Ford wysunął się już o 6 punktów przed swego demokratycznego rywala (stosunek 46:40). Sytuacja tuż przed wyborami nadal nie jest więc jasna i w ostatniej chwili może dojść do różnych niespodzianek.

Jutro pogoda w rejonie Krakowa kształtować się będzie na skrajnie niżu. Zachmurzenie duże z przejaśnieniami. W godzinach popołudniowych możliwa ulewa deszczu. Wiatry południowe i południowo-wschodnie 3-6 m/s. Temperatura dniem 10-13, nocą 4-6 st. C.

Pośród wyrobów

wytwarzanych przez Zakłady Przemysłu Bawełnianego „Frotex” w Prudniku — ich specjalnością są m. in. ręczniki — aż 33 posiadają znak jakości. Nie więc dziwnego, że prудnicki producent ma wielu klientów w kraju i za granicą. W tym roku wprowadził do produkcji kilka interesujących nowości, np. tkaniny frotowe, wodoodporne i dla służby zdrowia — o aperturze przeciwnie. Na zdjęciu: takie m. in. ręczniki produkuje „Frotex”.



CAF — Okoński — telefoto

◆ Gospodarka wodna ◆ Produkcja na rynek i eksport ◆ Dobra praca polskich ekip na budowie gazociągu orenburskiego i ropociągu połockiego

Z prac Prezydium Rządu

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 29 października br. Prezydium Rządu odbyło swoje kolejne posiedzenie.

Rozpatrzone wstępnie zaizolowania, których celem jest przyspieszenie rozwoju i kompleksowe doskonalenie gospodarki wodnej.

Przedstawiony przez Ministerstwo Rolnictwa plan działania w tej ważnej dziedzinie, przewiduje kontynuację już prowadzonych prac inwestycyjnych oraz podjęcie koniecznych nowych przedsięwzięć w rodzaju budowy zbiorników retencyjnych i urządzeń do przetrzuty wody, regulacji rzek i melioracji znacznych połaci gruntów.

Uznając główne założenia programu rozwoju gospodarki wodnej za słuszne, rząd stanął na stanowisku, że należy je wdrażać w życie, w miarę jak będą rosły środki i możliwości realizacyjne. Prezydium Rządu, ze względu na wagę problemu — po dokonaniu niezbędnych poprawek i uzupełnień — przedłożył projekt programu Biura Politycznego KC PZPR.

Przeanalizowano najważniejsze informacje, które pokazują przebieg dostaw nawozów wapniowych dla rolnictwa. Jest on niezadowolający.

Z kolei Prezydium Rządu rozpatrzyło przebieg i dotychczasowe wyniki przedsięwzięć podjętych w dążeniu do skoncentrowania robót na inwestycjach kontynuowanych, zwłaszcza tych, które mają duże znaczenie dla gospodarki, w pierwszym rzędzie zaś dla rozwijania produkcji towarów przeznaczonych na rynek i eksport. Rozważono również kolejne propozycje Komisji Planowania.

Prezydium Rządu wysłuchało informacji ministra budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych o zaawansowaniu robót na wykonywaniu przez ekipy polskie odcinków gazociągu orenburskiego i ropociągu połockiego. Podkreślono wielkie znaczenie tych przedsięwzięć dla naszej gospodarki, a zwłaszcza dla pomysłu na długą metę zabezpieczenia jej potrzeb surowcowych. Stwierdzono, że prace, przebiegają zgodnie z ustalonymi terminami, co jest w dużym stopniu zasługą ofiarnej pracy wysoko kwalifikowanych załóg budowlanych. Ustalono zadania wykonawcze na najbliższy okres.

Powzięto decyzję stwarzającą odpowiednie warunki produkcyjno-techniczne do sprawniejszej realizacji zawartego przed kilku miesiącami kontraktu na Robotnikom rolnym, pracującym na polach ryżowych w środkowej Tajlandii, grozi wielkie niebezpieczeństwo ze strony... krokodyli. Niedawno wydosłali się one na wolność z jednej z farm, gdzie hodowano je na skórki. 100 krokodyli przepado bez śladu.

Zniknęło 100 krokodyli...

Robotnikom rolnym, pracującym na polach ryżowych w środkowej Tajlandii, grozi wielkie niebezpieczeństwo ze strony... krokodyli. Niedawno wydosłali się one na wolność z jednej z farm, gdzie hodowano je na skórki. 100 krokodyli przepado bez śladu.

Z KRAJU

PREZES Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął 29 bm. wicepremiera Kuby Diócleasa Torralbasa, przebywającego w Polsce w związku z obradami VI sesji Polsko-Kubańskiej Komisji Współpracy Gospodarczej i Naukowo-Technicznej.

PODSUMOWANO dorobek tegorocznej harcerskiej akcji letniej. Tytuł najlepszego hufca w organizacji nieobozowego lata zdobyła w 1976 r. komenda

hufca Jaświły, woj. białostockie.

W DNIACH 28—29 bm. odbyła się w Warszawie pod przewodnictwem członka Biura Politycznego KC PZPR, ministra Obrony Narodowej, gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego, doroczna odprawa szkoleniowa kierowniczej kadry sił zbrojnych PRL. Podczas odprawy dokonano oceny funkcjonowania wszystkich ogniw organizacyjnych Ludowego Wojska Polskiego oraz postawiono zadania szkoleniowo-wychowawcze na 1977 rok.

Posiedzenie konstytucyjne Izby Ludowej NRD

E. Honecker — przewodniczącym Rady Państwa
W. Stoph — przewodniczącym Rady Ministrów NRD

BERLIN

Korespondent PAP, Julian Mikolajczak, pisze:

29 bm. w berlińskim Pałacu Republiki odbyło się pierwsze konstytucyjne posiedzenie Izby Ludowej NRD. Salę obrad wypełniło 500 posłów, wybranych do parlamentu w wyborach powszechnych 17 października br. i reprezentujących 5 partii bloku demokratycznego i cztery masowe organizacje społeczne.

Izba Ludowa jednomyślnie dokonała wyboru Prezydium Izby i jej przewodniczącego. Został nim członek Biura Politycznego KC SED, dotychczasowy przewodniczący Rady Ministrów NRD — Horst Sindermann. Z kolei parlament wybrał Radę Państwa i jej przewodniczącego. Wszyscy posłowie jednomyślnie powierzyli tę funkcję sekretarzowi generalnemu KC SED, Erichowi Honeckerowi, który wybrany został również przewodniczącym Narodowej Rady Obrony.

Po zaprzysiężeniu przewodniczącego Rady Państwa i jej

członków, H. Sindermann zgłosił w imieniu KC SED i pozostałych partii bloku demokratycznego wniosek o powołanie na stanowisko przewodniczącego Rady Ministrów NRD, członka Biura Politycznego KC SED, dotychczasowego przewodniczącego Rady Państwa — Willi Stoph.

W sejmowej komisji

Informacja Prokuratora Generalnego PRL

29 bm. Sejmowa Komisja Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości rozpatrzyła informację Prokuratora Generalnego PRL — Lucjana Czubińskiego o działalności Prokuratorury PRL w zakresie przestrzegania prawa.

W informacji Prokuratorury PRL wskazuje się na stałą poprawę stanu przestrzegania prawa przez organa administracji państwowej i jednostki gospodarcze w porównaniu z poprzednimi latami.

W ostatnich latach zaznaczyły się korzystne zmiany w odniesieniu do stanu przestępczości. Spadek liczby przestępstw w porównaniu z 1971 r. wyniósł w ub. r. 29 proc.

Prokurator Generalny PRL nawiązał także do konsekwencji prawno-karnych znanych zakłóceń porządku publicznego, jakie miały miejsce 25 czerwca br. w Radomiu, a także w Ursusie.

Informacje o tych zajściach były publikowane. Wiadomo, że w Radomiu doszło do zniszczenia i grabieży wielu sklepów, apteki i biblioteki, podpalano i niszczone samochody i trakto-ry, nawet pojazdy straży pożar-

Premier A. Joergensen zakończył wizytę w Polsce

Komunikat o rozmowach polsko-duńskich

29 bm. dobiegła końca wizyta oficjalna, jaką złożył w Polsce, premier Królestwa Danii, Anker Joergensen. W piątek ogłoszony został komunikat polsko-duński omawiający przebieg i wyniki wizyty.

W południe w Domu Dziennikarza odbyła się konferencja prasowa premiera A. Joergensena. Oceniał on pozytywnie przebieg i wyniki wizyty.

Nawiązując do swych rozmów z Edwardem Gierkiem, Henrykiem Jabłońskim i Piotrem Jaroszewiczem premier oświadczył, że były one otwarte i konstruktywne. Dotyczyły szerokiego zakresu problemów międzynarodowych, m. in. współpracy nadbałtyckiej, problemów rozbrajania, dalszego umacniania odprężenia w duchu postanowień KBWE. Dodał, że współdziałanie Polski i Danii w tych ważnych sprawach przyczynia się do stabilizacji pokoju na naszym kontynencie.

Wyrażono zdecydowaną wolę przyczyniania się do zapewnienia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. Podkreślając wielkie znaczenie Aktu Końcowego KBWE, wyrażono zdecydowaną wolę pełnej realizacji wszystkich jego zasad i postanowień. Opowiedziano się za pozytywnym rozwojem stosunków między państwami RWP i EWG.

Omówiono również niektóre inicjatywy dotyczące współpracy europejskiej m. in. w dziedzinach ochrony środowiska, polityki energetycznej, transportu, a także współpracy w regionie Morza Bałtyckiego.

Stosunki polsko-duńskie: sześciu rządów wyraził zadowolenie z dotychczasowego ich stanu i wyraził przekonanie, że będą się one jeszcze bardziej rozwijać z korzyścią dla obu krajów i dla dobra procesu odprężenia w Europie. Wyrazili zdecydowaną wolę nadania większego rozmachu i stworzenia lepszej równowagi w stosunkach gospodarczych między dwoma krajami.

Anker Joergensen zaprosił Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza do złożenia oficjalnej wizyty w Danii. Zaproszenia zostały przyjęte z zadowoleniem. Terminy wizyt zostaną ustalone w drodze dyplomatycznej.

Z sali koncertowej

Francuski pianista

z kanadyjskim dyrygentem

Mówi się, że publiczność koncertowa na całym świecie, chodzi albo na program — albo na nazwisko wykonawcy. Co do melomanów krakowskich, to tutaj gusty są podzielone: jednych przyciąga do Filharmonii sam program, innych — tylko nazwiska wykonawców, bez względu na to, co grają.

Wczorajsza publiczność w filharmonicznej sali w swej większości zaliczała się z pewnością do owej grupy spod znaku wielbicieli popularnych nazwisk. Tym razem magnesem było nazwisko Bernarda Ringeissena, francuskiego pianisty, który często gości w naszym mieście i ma tu rzeszę zapalonych wyznawców.

Wczorajszego wieczoru Ringeissen zagrał dla swych słuchaczy II koncert fortepianowy g-moll swojego rodaka Kamila Saint-Saënsa. Kompozycja to efektowna, choć nieco płytka, wszelako dająca solście świetne pole do błyskotliwego popisu. B. Ringeissen, wczoraj możliwości te w pełni wykorzystał: grał z wirtuozowską brawurą, imponował wspaniałą biegłością we władaniu klawiaturą.

Miał tu zresztą Ringeissen doskonałego partnera w osobie drugiego naszego gościa: kanadyjskiego dyrygenta Otto Wernera Müllera. Poza bardzo dobrym kierowaniem orkiestra, towarzysząc solście w II koncercie fortepianowym Saint-Saënsa, wybrał nasz gość z Kanady na swój wczorajszy występ również potężną I symfonię D-dur „Titan” Gustawa Mahlera.

Jeśli ktoś lubi muzykę Mahlera, ten na pewno z przyjemnością wsłuchiwał się wczoraj w ową późnoromantyczną melodykę tejże Symfonii, w różnorodność, sięgającą do ludowych pierwiastków, rytmiki, w obfitości barw orkiestrowej szaty.

A wczorajsze wykonanie I symfonii Mahlera mogło zadowolić nawet wybrednego słuchacza.

JERZY PARZYŃSKI

OD NIEDZIELI

Trzy zbiegające się mniej więcej w tym samym czasie wizyty: przewodniczącego Rady Państwa — Henryka Jabłońskiego w Libii, premiera Danii — Ankera Joergensena w Warszawie, ministra stanu do spraw zagranicznych Maroka także w Warszawie — dowodzą, że jesteśmy partnerem liczącym się w świecie, że nasz potencjał gospodarczy zachęca zagranicznych kontrahentów do poszerzania z nami wymiany dóbr materialnych. Bo tak to już jest, gdy w grę wchodzi interesy wszelkie sentymenty odpadają a liczą się tylko realia. Te zaś dostrzeżone zostały m. in. w dalekiej egzotycznej Libii, gdzie szeroko korzysta się z pracy naszych przedsiębiorstw, głównie budowlanych wnoszących zarówno obiekty przemysłowe, mieszkaniowe, jak i farmy rolnicze; gdzie chętnie przyjmuje się naszych specjalistów, jako ludzi znających się na dobrej i rzetelnej robocie.

Z kolei taka np. Dania żywo zainteresowana jest możliwościami sprężenia polskiego przemysłu z duńskimi zakładami produkcyjnymi i wspólnym zbywaniem na tzw. rynkach trzecich, artykułów powstających w kooperacji. To oczywiście jeden tylko z przykładów pogłębiających się kontaktów między obu naszymi krajami. Bo jeśli chodzi o Danię to godzi się jeszcze wspomnieć, iż z uznaniem mówi się w Kopenhadze m. in. o polskim przemyśle stoczniowym, elek-

tronicznym, a nawet i przemysłem maszyn rolniczych, który choć nie ma wielkich tradycji potrafił podciągnąć się do czołówek europejskiej.

Albo wspomniawszy już wyżej Marok, dla którego jesteśmy czołowym partnerem wśród państw członkowskich RWP. W tym to gorącym, tropikalnym kraju pracuje dziś ponad stu polskich fachowców różnych branż, a także lekarze. Na polskich uczelniach zdobywa wiedzę grupa młodzieży marokańskiej. Dobrze znane są Ma-

NASI PARTNERZY

rokańczykom polskie fabryki kwasu siarkowego, czy wysokiej klasy klimatyzowane wagony kolejowe, które zdają tam z powodzeniem trudny egzamin.

Nasza bogata oferta handlowa byłaby, rzecz oczywista, mało atrakcyjna gdybyśmy równocześnie nie wykazywali zainteresowania dla wyrobów przemysłowych naszych partnerów. To prawda, chcemy sprzedawać, ale chcemy też i kupować po to, aby wzbogacać się o nowe artykuły nasz rynek wewnętrzny. Nasz handel dysponuje wciąż za małą ilością towarów najwyższej jakości. Dziś nie wystarczają nam już tylko wyroby krajowe, coraz częściej szukamy nowości zagranicznych.

Uznając ten nasz napór na handel za słuszny, uzasadniony, bo przecież wraz ze wzrostem stopy życiowej rosną nasze wymagania — nasi handlowcy zapraszają do naszego kraju buisnessmenów wielu krajów zachodnich, przedstawicieli sfer gospodarczych i rządowych. Odbywają też zagraniczne wojaże nasi specjaliści, eksperci i dostojnicy państwowi, żeby tylko wspomnieć, posługując się przykładem z ostatnich dni, o wizycie Henryka Jabłońskiego w Libii czy zapowiedzianej we wczorajszym prasie podróży w styczniu 1977 r. Edwarda Gierka do Indii.

Sprawom gospodarczym, ściślej — nowego międzynarodowego ładu gospodarczego poświę-

nano się ze sprawozdaniem przygotowanym przez ekonomistę holenderskiego, laureata Nagrody Nobla — prof. Jana Tinbergen. Sprawozdanie to dotyczy nie tylko aspektów gospodarczych, obejmujących sprawy walutowe, podział dochodu narodowego, industrializację czy podział pracy, ale także problemów badań naukowych, ochrony środowiska, rozbrojenia i „administrowania” oceanami.

Podobne obrady odbyły się przed dwoma laty, wtedy jednak członkowie Klubu byli bardzo pesymistycznie nastawieni, jeśli idzie o sprawy żywienia ludzkości. Twierdzili wówczas, iż nie kontrolowany wzrost ludności prowadzi do groźnego przeludnienia świata, którego nie będzie można wyżywić, na którego utrzymanie zużyje się wszystkie surowce w ciągu stu lat. Obecnie modyfikują swój pogląd i postulują potrzebę centralnego planowania i kontroli na szczeblu światowym, utworzenie instytucji światowych podatków, światowej agencji do spraw zasobów mineralnych, światowego skarbu, światowej organizacji handlu, światowej organizacji do spraw żywienia i światowej organizacji do spraw rozbrojenia.

Słowem miały to być świat idealny. Tylko, że jak na razie bogaci wcale nie spieszą się z pomocą dla biednych.

(m-tz)

1234567 DO-SOBOTY

Fotografia krakowskich naukowców

Zbyt długa i zbyt kręta droga młodych uczonych do profesorskiego tytułu

Korzystając z owej publikacji pragnę zaprezentować szerszej opinii społecznej pewne fakty — moim zdaniem interesujące — na temat struktury kadry naukowej, jej kariery oraz warunków życia.

CO CZWARTY „W NAUCE”

W krakowskim województwie miejskim pracuje 41,7 tys. osób z wyższym wykształceniem, co stanowi ponad 7 proc. tych ludzi w skali naszego kraju. Co czwarta osoba zatrudniona jest w wyższych uczelniach lub instytucjach naukowo-badawczych. Około 40 proc. kadry stanowią kobiety. Najbardziej sfeminizowane są specjalności organizacyjnej i zarządzania, inżyniera ekonomii i towaroznawcy. Stosunkowo sporo przedstawicieli pięknej pracy wśród in-

Kraków jest najpotężniejszym — po Warszawie — ośrodkiem nauki, techniki i kultury w naszym kraju. W grodzie pod Wawelem znajduje się 12 wyższych uczelni, w których pobiera naukę blisko 60 tys. studentów; tutaj działa też ok. 80 placówek naukowo-badawczych. Co wiemy o ludziach, którzy tworzą oblicze naszej rzeczywistości i biorą udział w rozwiązywaniu wszystkich ważniejszych krajowych zagadnień? Ano niezbyt wiele. Dlatego bardzo dobrze się stało, iż staraniem Krakowskiej Rady Nauki i Techniki powstał „Raport o stanie kadry naukowo-badawczej Krakowa”, stanowiący statystyczne opracowanie i będący niejako fotografią tej grupy ludzi.

inżynierów w zawodach technicznych; kobiety opanowały też znacznie bibliotekoznawstwo i dokumentalistykę.

Pod względem liczebności naukowców — od największej grupy do malejących — mamy następującą kolejność: inżynierowie w zawodach technicznych, specjaliści nauk ścisłych, przedstawiciele nauk ścisłych, przedstawiciele nauk humanistycznych i społecznych. Najmniejszą kadrę stanowią specjaliści organizacji i zarządzania.

Pracownicy placówek naukowo-badawczych i wyższych uczelni mają duże osiągnięcia w swej pracy, czego dowodem ilość uzyskanych stopni i tytułów naukowych. Ok. 1/3 posiada stopnie doktora i dr habilitowanego oraz tytuły profesorów — nadzwyczajnego i zwyczajnego. Ciekawe, że najczęściej (procentowo) stopni i tytułów naukowych w poszczególnych specjalnościach posiadają specjaliści z zakresu medycyny, później stomatologii i farmacji, a następnie: nauk ścisłych, inżynierowie rolnictwa i lekarze weterynarii, nauk politycznych i prawnych, nauk humanistycznych i społecznych, inżynierowie w zawodach technicznych. Natomiast wskaźnik ten najmniejszy jest wśród bibliotekoznawców, specjalistów kultury i sztuki, inżynierów ekonomistów, organizatorów i towaroznawców.

PROFESORZY PO 50-CE...

Kadra profesorska w Polsce należy do najstarszych w świecie. Awans młodych naukowców przebiega w ślimaczym tempie. Dotyczy to zarówno uzyskiwania doktoratów i habilitacji, jak również nominacji profesorskich. Z jednej strony pewną odpowiedzialność za ten niezbyt dobry stan ponoszą władze akademickie i kierownictwa instytucji naukowych, a z drugiej — centralna komisja kwalifikacyjna, stosująca często zasadę, iż najlepiej „za młodych” przetrzymać trochę w czasie, aby dojrżeli.

W Krakowie aktualnie dominująca grupa profesorów zwyczajnych ma wiek przekraczający ustawowo przyjętą granicę zdolności do pracy, tj. 65 lat. Doktorat średnio uzyskuje się w 35 roku życia. Najwięcej doktoratów można znaleźć w przedziale wiekowym 36—40 lat! Habilitację z reguły zdobywają naukowcy dopiero po 40-cc, dominująca grupa doktorów habilitowanych ma 46—50 lat; prof. nadzwyczajnych 51—55 lat; prof. zwyczajnych 66—70 lat (w naukach technicznych 61—65 lat).

Z pewnością przyjdzie taki czas — stanie się to koniecznością — gdy kadra naukowa będzie szybciej zdobywała tytułowe laury, tj. doktorat i habilitację najpóźniej do 35—40 lat. Oczywiście, mam na uwadze również ważne zagadnienie jakości i poziomu rozpraw doktorskich i habilitacyjnych, które nie mogą się pogorszyć.

Przy okazji jeszcze kilka słów o awansach, czyli przeszerzowaniach. Zmiana statusu naukowego obejmuje 9 szczebli: od starszego asystenta do prof. zwyczajnego. Okazuje się, że na stanowisku asystenta pozostają pracownicy średnio 3,6 roku (najkrócej 3 miesiące — najdłużej 28 lat!). Awans z adiunkta na docenta wynosi średnio 5 lat (najkrócej pół roku — najdłużej 23 lata).

DOROBK A UZNANIE

Mówi się często, że miara aktywności osiągnięć kadry naukowej jest jej dorobek w postaci publikacji (książki i artykuły), patentów, wniosków racjonalizatorskich. Mierzyć też można wyniki na podstawie zdobytych nagród międzynarodowych, państwowych czy resortowych. Wszystko to prawda, ale przecież — z drugiej strony — wiadomo, iż nie ilość, ale jakość prac decyduje o ich wartości.

Dorobek krakowskiego środowiska naukowego — na tle kraju — wypada korzystnie. Autorzy z podwawelskiego grodu przedstawili 9 proc. kra-

jowej ilości różnego rodzaju form dorobku (udział pracowników z wyższym wykształceniem w Krakowie do reszty kraju wynosi 7 proc.). Badania dowiodły jednak, iż mimo wielu osiągnięć, wysoko ocenianych, udział odznaczanych naukowców ze środowiska krakowskiego jest niższy od jego wkładu w krajowy dorobek.

Oceniając zarobki naukowców trzeba stwierdzić, iż są one na tym samym poziomie, jak w kraju z tym, że tzw. kominy placowe w Krakowie są niższe niż w innych ośrodkach. Wynika to z tego, iż nisko płatne specjalności są w naszym mieście lepiej wynagradzane, często powyżej średniej krajowej.

Ogromna ilość pracowników nauki jest zadowolona z pracy i nie zamieniliby jej, a poszukiwanie drugiego zatrudnienia wynika z dążenia do posiadania dodatkowych źródeł dochodów.

Wydaje się, iż dalsze prace — podobnie jak ten raport — na temat kadry naukowej, winny być kontynuowane i pogłębiane. Są one bardzo pomocne do sterowania rozwojem krakowskiego środowiska. Dla dobra nauki i kraju.

JAN FRENKEL



Nie takie to znów dobre, jak by się wydawało...

Polscy specjaliści w ONZ

Z roku na rok wzrasta ilość polskich ekspertów pracujących w różnych organizacjach międzynarodowych systemu ONZ — nie licząc bez mała stu Polaków pracujących w sekretariatach różnych agend Organizacji Narodów Zjednoczonych. I tak np. w roku ubiegłym w FAO, WHO, GATT, UNIDO, UNESCO i innych organizacjach ONZ pracowało w charakterze specjalistów 144 Polaków, wśród których 47 zajmowało się ochroną zdrowia, 38 — zagadnieniami rolniczymi, a 13 — organizacją pracy. Wśród pozostałych polskich specjalistów przeważali urbanisci, geolodzy, ekonomiści, eksperci od spraw ochrony antykorozyjnej i telekomunikacji.

Praca polskich specjalistów w ONZ jest wysoko ceniona zarówno przez władze nadrzędne organizacji, jak również przez rządy poszczególnych państw. Do stwierdzenia takiego upoważnia nie tylko wzrost ilości polskich ekspertów zatrudnionych w ONZ — pozostający w ścisłym związku ze wzrostem aktywności PRL na forum międzynarodowym — ale również fakt, że system angażowania specjalistów ONZ jest pewną formą międzynarodowego przetargu, w którym wygrywają po prostu lepsi.

O długości kontraktu decyduje jakość pracy specjalisty i opinia, jaką zdobędzie sobie w kraju, do którego zostaje skierowany. Obydwa te wymagania spełniają Polacy doskonale. Po pierwsze — dzięki wysokiemu poziomowi wiedzy fachowej, po drugie — dzięki charakterystycznej dla Słowian łatwości nawiązywania kontaktów i otwartości. Niedawno na jednym z oficjalnych spotkań dyrektor Biura Pomocy Technicznej ONZ, J. Estabial oświadczył, że właśnie dzięki wspomnianym cechom „polscy specjaliści są obecnie najlepszymi ekspertami ONZ”.

Człowiek najlepiej czuje się wśród zieleni

Wiadomo powszechnie, że w ładnym, czystym i estetycznym otoczeniu człowiek lepiej się czuje, szybciej nabiera sił i dobrze wypoczywa. Pierwsze próby upiększania pomieszczeń mieszkalnych nawiązywały do prehistorii, kiedy to człowiek prymitywnymi rysunkami zdobił jaskinie, w której przebywał.

Wyniki badań naukowych prowadzonych w różnych krajach potwierdzają, że człowiek najlepiej się czuje i wypoczywa wśród zieleni i kwiatów. Zieleni na całym świecie uważana jest obecnie za jeden z elementów kształtowania środowiska pracy — wpływa-

jąc nie tylko na estetykę otoczenia, ale i na wydajność produkcyjną załogi. Badania przeprowadzone w USA i państwach zachodnioeuropejskich wykazują, że w nowoczesnych i ładnie urządzonej pomieszczeniach jest ona z reguły wyższa. Stwierdzono również, że środowisko pracy ma także wpływ na estetykę prywatnych mieszkań robotników, a nawet ich zainteresowania kulturalne. Ponadto zieleni tłumi hałas, poprawia klimatyzację, pochłaniając składniki zanieczyszczające powietrze, polepsza samopoczucie człowieka i działa uspokajająco.

WIELE INICJATYW

Wiele ludzkich przeobrażeń w ogólniejszej rzeczywistości niemożliwość. Jakiś czas temu zdarza się rozmawiać z kimś, kto miał dobre chęci, w związku z czym został... zwolniony z pracy, lub przeniesiony na niższe stanowisko. Jakże często zawiedzeni są ludzie młodzi, którzy kończą szkoły z nadzieją, że wreszcie podejmą samodzielną, ambitną pracę, a instytucja, która ich zatrudnia, marzy wyłącznie o cichych, skromnych, szarych pracownikach, którzy do niczego nie będą się wtrącać i nie przejawiać brzydkiej cechy naprawiać.

Gdy rozmawia się z ludźmi w wieku średnim, przeważnie narzekają na zmęczenie. Nie zawsze zmęczenie należy utożsamiać z przepracowaniem. I poza pracą życie dostarcza powodów do zmęczenia. Gdy rozmawia się z ludźmi młodymi, często narzekają na nudę i nierzeczność. W wielu instytucjach jest tak: młody człowiek ma szansę utonąć w ogólnym marazmie. Jeśli ma dużo energii, podejmuje ryzyko, aby się zeń wyciągnąć. I albo kończy się to konfliktem z pracodawcą, albo zdarzy się, że jednak ktoś w tym zakładzie pracy czeka na ludzi z inicjatywą i pragnie wykorzystać ich potencjał zawodowy.

TO, CO LUDZIE ROBIA i jak pracują, często bardziej zależy od ich wewnętrznej siły napędowej, niżeli od tych motorów, które pchają z zewnątrz. Nie jest to sytuacja zdrowa. Jakkolwiek wiadomo, że o losie człowieka zawsze bardziej decyduje to, z czym on przychodzi na świat i co ma w sobie, aniżeli ludzie, którzy go otaczają, to jednak działanie na wielką skalę możliwe jest tylko wówczas, gdy wewnętrzny impuls zbiega się z obiektywną potrzebą i klimatem sprzyjającym twórczości.

A przecież człowiek obdarzony inicjatywą choćby

działał w najtrudniejszych warunkach, jeśli otrzymuje wsparcie i uznanie dla swoich wysiłków, potrafi wiele. Zdumiewające jest to, ile potrafi zrobić niekiedy dla środowiska, dla całego regionu jeden człowiek. Życie dostarcza wiele przykładów potwierdzających tę tezę.

Bo jeśli gdziekolwiek powstaje prawdziwa dzia-

łałość, zawsze kryje się za nią przynajmniej jeden człowiek, który upatrzył w niej sens swego życia. Tylko na styku społecznych potrzeb i osobistych aspiracji rodzą się prawdziwe inicjatywy, nowe pomysły.

WŁAŚCIWIE WSZYSCY o tym wiedzą. Są to prawdy oczywiste i banalne. Ale sposób, w jaki traktuje się ludzi twórczych i energicznych, budzi nieraz wiele zastrzeżeń. Nawet i wówczas, kiedy energii tych ludzi nikt nie pragnie pokonać, a wprost przeciwnie wykorzystywać ją. Człowiekowi obdarzonemu pasją działania — mówi się wówczas: słuchaj, przejmiesz ten zakład, bo to jest najlepszy zakład w naszym mieście. Albo: zostaniesz kierownikiem, bo przecież widzisz, że w tym wydziale wszyscy się wali. Człowiek, który potrafi i lubi pracować, pełni wówczas rolę strażaka w płonącym domu. Za swoją wiedzę, za inicjatywę, za ambicję otrzymuje karę: musi podjąć się prac najgorszych. Oczywiście zdarzają się sytuacje, w których najbardziej zabagnione interesy powierza się najzdolniejszemu. Ale niedobrze jest, gdy owych najzdolniejszych ostrzeżenie jest tylko w formie słowa. W ten sposób tworzy się pewien podział ról: jedni psują, drudzy reperują. A kto tworzy rzeczy naprawdę nowe?

Znam ludzi, którzy całe życie awansują, ale nigdy właściwie nie są w stanie wykazać się własną pracą. Zawsze zajęci są naprawianiem błędów swoich poprzedników. A gdy już nadchodzi moment podjęcia własnej, twórczej pracy, zostają przeniesieni w inne miejsce pracy, znów w roli strażaków. W ten sposób tworzy się pewien podział ról: jedni psują, drudzy reperują. A kto tworzy rzeczy naprawdę nowe?

ZAPEWNE CI, KTÓRZY na przykład budują nowe zakłady. Ale w tych nowych zakładach za chwilę powstają stare sytuacje. Ktoś coś zawali i poczeka, aż przyjdzie strażak. Sądzę, że ludzi najzdolniejszych, najbardziej energicznych i twórczych należy wykorzystywać przede wszystkim w tym celu, aby przewidywali sytuacje trudne, nie dopuszczali do nich, umieli przed nimi chronić. Strażacy też są potrzebni, ale może niekoniecznie muszą nimi być ci najlepsi.

ANNA JAGLIŃSKA

Postawy i obyczaje

„Strażakami” nie muszą być najlepsi

łałość, zawsze kryje się za nią przynajmniej jeden człowiek, który upatrzył w niej sens swego życia. Tylko na styku społecznych potrzeb i osobistych aspiracji rodzą się prawdziwe inicjatywy, nowe pomysły.

WŁAŚCIWIE WSZYSCY o tym wiedzą. Są to prawdy oczywiste i banalne. Ale sposób, w jaki traktuje się ludzi twórczych i energicznych, budzi nieraz wiele



Rys. EDWARD LUTCZYN

Falszery z zasadami

Brytyjskie Stowarzyszenie Marszandów przeżyło ostatnio prawdziwy wstrząs. Ujawniono bowiem, że szacowne firmy rzeczoznawców z Bond Street od lat firmowały obrazy znanych mistrzów, rzekomo niedawno odnalezione, których prawdziwym autorem był londyński malarz i konserwator Tom Keating. Wyznał on z satysfakcją na konferencji prasowej, że w ciągu 25 lat dostarczył na rynek sztuki kilka tysięcy imitacji dawnych twórców od XVII-wiecznych malarzy niderlandzkich po niemieckich ekspresjonistów. Przed przystąpieniem do pracy pisał na płótnie „sfalszowane” lub wprost bezczelnie

podpisywał je „Keating”, co uwidaczniało się dopiero przy sprawdzaniu promieniami Roentgena.

Potknięcie falszera nastąpiło dopiero przy podrobieniu Palmera — XIX-wiecznego angielskiego pejzażysty. Keating namalował 80 obrazów będących eklektycznym zbiorem motywów występujących w 80 oryginalnych obrazach angielskiego malarza. Pierwszy z „Palmerów” został sprzedany British Museum przez Colnaghięgo, znanego pośrednika z Bond Street w 1965 roku. Następny „Palmer” został sprzedany Gallerii Legera za blisko 23 tys. dolarów.

Sceniczny żywot arcypoeematu rozpoczął się w Krakowie

Zapewne już w roku swego powstania, a więc w 1832 „Dziady” trafiły na scenę. Stało się to za sprawą słynnego wówczas aktora kresowego Seweryna Malinowskiego, który z monologiem Gustawa z IV części wystąpił w Kamieńcu Podolskim.

Mięło jednak blisko 70 lat od chwili powstania w roku 1832 III części „Dziadów” nim publiczność teatralna miała okazję po raz pierwszy ujrzeć całość Mickiewiczowskiego arcydzieła na scenie.

Przed rokiem 1901 kilkakrotnie inscenizowano fragmenty poematu. Próby przedstawienia IV części podjęły teatry polskie w Kijowie w roku 1835. Do premiery jednak wówczas nie doszło. W roku 1848 teatr krakowski przedstawił dnia 3 września fragment zatytułowany „Senator Nowossiltzoff, czyli Siedztwo zbrodni stanu na Litwie”. Inscenizacja obejmowała fragment części III. Scenę więzienną z części III odegrano 21 stycznia 1889 roku w Teatrze hr. Skarbka we Lwowie, zaś w roku 1897 w Teatrze Lwowskim w Warszawie, z okazji obchodów 25 rocznicy śmierci Stanisława Moniuszki przedstawiono spektakl „Widma” — utwór oparty na „Dziadach”.

KRAKÓW BYŁ MIEJSCEM, gdzie przed 75 laty odbyła się prapremiera wielkiego dramatu. Działo się to 31 października 1901. Spektakl rozpoczął się o godz. 19 w Teatrze Miejskim przy pl. św. Ducha. Opracowanie tekstu, inscenizacja i plan scenografii były dziełem Stanisława Wyspiańskiego, reżyseria — Adolfa Walewskiego. Na scenie pojawili się wówczas m. in. Stanisław Wysocki w roli Dzieciwicy, Andrzej Mielewski jako Konrad, Maria Przybyłko jako Zosia oraz sam dyrektor teatru — Józef Kotarbiński w roli Dździejica-Upiory i Senatora, także Aleksander Zelwerowicz jako Ksiądz. Spektakl obejmujący 7 obrazów trwał do czerwca roku 1902. Był to początek stałej obecności w naszym teatrze tego wielkiego utworu.

Po krakowskiej prapremierze

ukazała się seria 30 pocztówek-fotografii z przedstawienia, opatrzonej, mocno zresztą zmienianymi, fragmentami dramatu, wydanych przez Salon Malarzy Polskich w Krakowie — dziś bezcenny dokument tego ważnego wydarzenia.

Sceniczna droga „Dziadów” rozpoczęła w Krakowie prowadziła przez teatry Wilna, Łodzi, Warszawy. W Łodzi reżyserował „Dziady” w roku 1908 Aleksander Zelwerowicz. Było to pierwsze przedstawienie dramatu na terenie byłego Królestwa Polskiego. Zelwerowicz przygotował ten spektakl jeszcze dwukrotnie: w roku 1915 na scenie Teatru Polskiego w Warszawie i w roku 1927 na scenie Teatru Narodowego. W obu spektaklach rolę Konrada odtwarzał Józef Węgrzyn. W roku 1927 „Dziady” wystawiła w Poznaniu Stanisława Wysocki, w roku 1931 — Teofil Trzcinski w Krakowie.

WE WSZYSTKICH inscenizacjach do roku 1931 posługiwano się bardziej lub mniej wiernie opracowaniem tekstu i inscenizacją Wyspiańskiego, która z upływem lat coraz więcej budziła zastrzeżeń i głosów krytycznych. Odejsz od niej miał Leon Schiller w roku 1932 tworząc spektakl, który stał się kamieniem milowym w historii teatru polskiego. Spektakl przygotował na prośbę Wilama Horczyca, dyrektora Teatru Wielkiego we Lwowie. Twórcą scenografii, równie co sam spektakl legendarnej, był Andrzej Pronaszko. W przedstawieniu rolę Konrada odtwarzał Janusz Strachocki, Księdza Piotra grał Edmund Wierciński.

Przedstawienie wywołało falę entuzjazmu nie znaną dotychczas ani u publiczności, ani u krytyki. W roku 1933 Schiller wystawił „Dziady” w Wilnie, w roku 1934 w Teatrze Polskim w Warszawie, w roku 1937 — z wielkim sukcesem, w Sofii. Wiosną roku 1939 Polskie Radio nadało w trzech odcinkach przygotowaną przez Schillera radiową wersję „Dziadów”.

Nieomal zaraz po zakończeniu wojny, w lutym 1945 roku został Schiller dyrektorem Teatru Wojska Polskiego w Łodzi. Już wtedy mówił o wystawieniu „Dziadów”. W roku 1948 zaproponował mu ich inscenizację Arnold Szyfman, dyrektor Teatru Polskiego w Warszawie. W 1949 roku Schiller objął dyrekturę tego teatru. Najpierw trudności obsadowe, potem okolicz-

Dobry start

BWA w Tarnowie

Biuro Wystaw Artystycznych w Tarnowie zainaugurowało swą działalność ekspozycją malarstwa i grafiki znanych współczesnych artystów polskich. Biuro zamierza też zorganizować wystawy poplenerowe „Ceramika dla architektury” i malarstwa z międzynarodowego pleneru w Ciepłkowicach oraz „Salon jesienny” tarnowskich plastyków, będący prezentacją ich tegorocznego dorobku.

Burzliwy rozwój Łodzi przemysłowej na przełomie XIX i XX wieku upamiętnił się w urbanistyce i architekturze miasta budową licznych pałaców i pałacików Rody potentatów bankowych. „Ziemni obiecanej” uważały za punkt honoru wzniesienie siedziby dodającej im splendoru o imponujących fasadach i pełnych przepychu wnętrzach. Wiele w tym było snobizmu, uleganiu modzie, a niekiedy i nie najlepszemu gustu. Znalazło się jednak sporo budynków o dużych walorach architektonicznych. Przywrócenie takich obiektów do dawnej świetności stało się ambicją służby konserwatorskiej miasta.

W pierwszym okresie po wojennym wiele z nich przekazano na przedszkola, żłob-

„Pałacowe życie” Łodzi

ki, ośrodki zdrowia, niektóre zajęte zostały przez biura i urzędy, a nawet drobne zakłady przemysłowe. Obecnie po pracach konserwatorskich — znajdują one bardziej odpowiednich użytkowników. Tak np. pałacyk przy ul. Wólczańskiej, uważany za perłę polskiej secesji, stał się siedzibą Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych i salonem wystaw artystycznych. W pałacyku przy ul. Narutowicza znalazł siedzibę Dom Kultury Radzieckiej. Wielki pałac przy ul. Ogrodowej przekazany został nowo utworzonemu Muzeum Historii Łodzi. Nawiasem mówiąc już poprzednio w innych pałacowych wnętrzach ulokowało się Muzeum Sztuki, które niedługo otworzy swą filię w kolejnym, rewindykowanym pałacyku.

Niektóre takie obiekty wykorzystano na dzielnicowe urzędy stanu cywilnego.

Panorama radzieckiego kina 1975 — 1976

Dla wyobrażenia ogromu radzieckiej produkcji filmowej należy przytoczyć kilka liczb. W ZSRR filmy realizowane są w 39 wytwórniach, spośród których 19 produkuje obrazy fabularne. Co roku powstaje 135 pełnometrażowych filmów fabularnych, z czego blisko połowa — w studiach „Mosfilmu”, Centralnej Wytwórni Filmów dla Dzieci i Młodzieży im. Gorkiego w Moskwie oraz w „Lenfilmie”. Ogółem rocznie produkuje się ok. 270 pełnometrażowych filmów, w tym ok. 90 dla TV oraz ponad 1300 krótkometrażowych. Poza Moskwą, Leningradem, Swierdłowskiem i Odessą, własnymi wytwórniami dysponują stolice wszystkich republik związkowych. Co roku radzieckie kino odwiedza ponad 4,5 miliarda widzów.

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech współczesnego kina radzieckiego jest jego różnorodność pod względem gatunków i wszechstronność tematyczna. Sukces „Premii” Sergieja Mikaellana dowiódł, że nawet tzw. problematyka produkcyjna, podjęta w sposób nieschematyczny, z ostro zarysowanymi konfliktami i postawami bohaterów, może okazać się atrakcyjną. Również niestereotypowo przedstawiony obraz współczesności można znaleźć w nie mniej głośnym już filmie Gleba Panfilowa „Prośbę o głos”, gdzie ważne problemy społeczne nabierają jeszcze pełniejszej treści dzięki wzbogaceniu ich o głęboko ludzkie wizje, runek głównej bohaterki. Złożoność psychiki ludzkiej, konflikty moralno-obyczajowe, nowy typ bohatera — te sprawy interesują coraz szersze grono radzieckich filmowców. Ten właśnie nurt reprezentują z powodzeniem takie filmy, jak „Cudze listy” Ilji Awerbacha, „Starszy syn” Witalija Mielnikowa czy „Sto dni po dzieciństwie” Sergieja Solowjowa.

NIEZALEŻNIE od osiągnięć młodego pokolenia twórców radzieckiego kina, jego dorobek nieprzerwanie i trwale wzbogacają dzieła „weteranów”. Powstają nowe filmy Sergieja Gierasimowa, który bierze na warsztat ekranizację kolejnej powieści; Sergieja Jutkiewicza ukończył obraz „Majakowski śmieje się”, Josif Chiejf przynosi na ekran prozę Turgieniewa, Aleksander Zarchi nakręcił ostatnie „Opowieść o nieznanym aktorze”.

CO MASZ NA MYŚLI

Robak i człowiek

Egzaltowani miłośnicy poezji mają znów okazję zakrzyknąć wielkim głosem, że polska literatura współczesna obchodzi swoje „święto”. Święto owo jest związane z ukazaniem się kolejnego tomu wierszy Władysława Szymborskiej, pierwszej (uczciwszy odpowiednio inne panie) damy naszej liryki. Szymborska tradycyjnie już pisze i wydaje stosunkowo rzadko, jest poza tym rzeczywiście znakomitą poetką, a nawet biorąc poprawkę na egzaltację miłośników należy uczciwie stwierdzić, że mamy faktycznie do czynienia z małym świętem literackim.

Nie zawiada się entuzjaści i tym razem. „Wielka liczba” dorównuje najlepszym tomikom poetki, jest zwarty, esencjonalny, wierszy w nim niedużo — a każdy na swój sposób znaczący. Dawno już odkryto tę prawdę, że Władysław Szymborska pisze swoje wiersze tak, jakby każdy miał być najważniejszy, jedyny, jakby właśnie w nim jednym miało się zawierać wszystko, co podstawowe dla tej twórczości. Wspominała to szkoła dla producentów poezji liczących na to, że w powodzi wierszy może znaleźć się godne zapamiętania, że jak już nie w szczególności — to w masie siła. Ale po raz pierwszy — akceptując wewnętrznie większość wierszy „Wielkiej liczby” — jakoś nie mogę się zgodzić z tzw. ideą ogólną zbioru, czyli, jak mawiają teoretycy, motywem przewodnim.

I tu kłopot. Bo właściwie wszystko przemawia przeciwko mnie, przeciwko mojemu buntowi. Ta idea ogólna

na albo motyw przewodni jest logiczna (logiczny), mądra (mądry), słusza (słuszny). Brzmi on (trzymajmy się dla uproszczenia nazwy „motywu”) tak mniej więcej: człowiek wyobraził sobie, że jest pępkiem świata, że wszystko wokół niego się kręci (albo powinno kręcić), że jego życie, jego śmierć i jego problemy wyznaczają prawdziwy bieg wypadków na naszej planecie. Zaufanie człowieka we własną moc jest przecież złudne. To, co człowiek stworzył na ziemi, prawdopodobnie nie jest najlepsze i najszlachetniejsze. Człowieczy punkt widzenia na wszystko, co żyje lub tylko istnieje jest podejrzanym, bo — po ludzku właśnie — uzurpatorski, wymuszony. A gdzie jest powiedziane, że tak musi być? Że człowiek zawsze musi być? Że jego życie jest najważniejsze? Że najważniejsza jest jego śmierć? Że tak samo nie cierpi żuk przydrożny, tak samo nie śni się coś żołdowi (z jego punktu widzenia sam Cesarz to niewiele znaczący ułamek rzeczywistości), a nad ludzkie szaleństwa czy nie mądrzejsze są chmury, wiatry, ptaki i owady, bo latają nad granicami i mają w nosie zarządzenia paszportowe? Oczywiście, wszystko nie wygląda tak jasno i prosto. Pewne pomysły przyrody są z kolei dla człowieka paradoksalne i z punktu widzenia bogactwa życia nie do przyjęcia, np. monotonna konstrukcja cebuli, brak „sumienia” u drapieżników. Ale w ogóle trzeba by jednak coś zrobić przede wszystkim z tym rozpanoszoną, bezczelnym, uzurpatorskim i pewnym siebie, a przecież

słabym, złym, omylnym i wewnętrznie popłatanym Człowiekiem. Może prawo Wielkiej Liczby przywróci mu odrobinę skromności i zdrowego rozsądku. Prawo mnogości życia, wśród którego życie jego zdaje się pyłkiem, w dodatku źle rozmieszczonym i wadliwie owocującym.

Otoż sam nie bardzo wiem dlaczego, ale ta idea nie trafia mi do przekonania. Może należą też do tych jednostek potępianych przez Szymborską, co to uważają, że faktycznie człowiek jest najważniejszy. Może nie potrafią się wyrzucić należycie uszlębiającego, martwego żukiem, ogromem Kosmosu, który ma nauczyć mnie pokory. Może po prostu jeszcze do tego — pedagogicznie mówiąc — nie dojrzałem. A może wręcz przeciwnie, że wolalbym, żebyśmy póki co do szli do dumy bycia prawdziwym człowiekiem, a potem dopiero w pokorze uczuli się od ziarenek piasku, jak fruwać na wietrze przekraczając granice.

I jeżeli coś mnie powstrzymuje przed przyznaniem sobie całej racji w powyższych twierdzeniach, tym czymś jest pewna nuta pobrzmiewająca we wszystkich bodaj wierszach „Wielkiej liczby”: że autorka ich nie wyrzeka się jednak rodzaju ludzkiego i pragnie z nim otwarcie dzielić wszelkie konsekwencje płynące z faktu przynależności do tegoż rodzaju.

TADEUSZ NYCZEK

Władysław Szymborska: Wielka liczba. Czytelnik, W-wa 1976.

Przywrócone życiu dzieła sztuki

Niejednokrotnie w naszej historii zdarzało się, że niszczyły — przepadały bezpowrotnie bezcenne dzieła i zabytki sztuki. Doświadczania lat nauczyły nas szacunku dla ocalałej spuścizny poprzednich pokoleń.

Opiekę i staranie o dobry stan zachowanych dzieł sztuki powierzamy ludziom o rozległej wiedzy, wysokich kwalifikacjach, wybitnym talentie plastycznym i wielkiej odpowiedzialności zawodowej — artystom-konserwatorom dzieł sztuki.

Kraków już w końcu ubiegłego wieku stał się centrum rozwoju polskiej myśli konserwatorskiej. Po wojnie powstało tu liczne i znakomite środowisko konserwatorów — których sława sięga poza granice kraju. Spośród 150 członków Sekcji Konserwacji Okręgu Krakowskiego ZPAP większość to absolwenci Wydziału Konserwacji krakowskiej ASP. Ich twórczy dorobek prezentuje jedna z najciekawszych czynnych obecnie w Krakowie wystaw „Dzieła sztuki w konserwacji”, którą możemy oglądać w Pawilonie Wystawowym BWA przy pl. Szczepańskim.

Pokazano tu dzieła sztuki różnych epok, które przeszły już zabiegi konserwatorskie, takie nad którymi praca właśnie trwa, pokazano też bogatą dokumentację fotograficzną ilustrującą prace przy zabytkach architektury, oraz dokumentację konserwatorską — będącą niezwykle interes-

ującym zapisem kolejnych działań podejmowanych w czasie pracy nad przywróceniem pierwotnych wartości dzieł sztuki.

Na naszych zdjęciach przedstawiamy niektóre z eksponatów wystawy. Przywrócony im dawny blask to dzieło wielkiego, twórczego trudu artystów — konserwatorów. (elg)

Zdjęcia: JADWIGA RUBIŚ



Drewniane, złożone rzeźby pochodzące z kościoła śś. Piotra i Pawła w Krakowie, z nagrobka Branickich. Konserwacji dokonały Mieczysława Orkisz, Marta Zurowska i zespół pozłotników.



Kobiecy portret frumlenny z roku ok. 1655, własność Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu. Konserwację wykonała Anna Dymek-Koslecka. Portret nagrobny mężczyzny z 1650 r. również własność Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu. Konserwacji dokonała Maria Skąpska-Ołowska. Oba portrety są malowidłami na blasze cynowej.

Kaskaderzy w spódnicy

„Słabe” też chcą być mocne

Dziewcząt w tej szkole jest niewiele. Przyszłe funkcjonariuszki MO otoczone tłumem mężczyzn czują się może trochę samotnie, ale niedługo sytuacja poprawi się, gdyż naukę rozpocznie nowa grupa młodzieży, wśród której będzie kilkadziesiąt dziewcząt. Słuchaczki Milicyjnej Szkoły Ruchu Drogowego z którymi rozmawiam — Hanna Przybylska, Barbara Seroczyńska, Krystyna Wiluszyńska — po kilku miesiącach nauki są w zasadzie zadowolone z dokonanego wyboru.

Dlaczego poszły do SRD MO? Przyczyny były różne: chęć zdobycia (oryginalnego dla dziewcząt) zawodu, a może próba zaimponowania znajomym kolegom i pokazania im, co też to kobiety potrafią? Czasem... rodzinne tradycje, wpływ lektury (kryminałów)... Wszystkie po zdaniu końcowego egzaminu, planują pozostać w milicji drogowej i ścigać piratów szos, kontrolować pojazdy, regulować ruch. Wszystkie też podkreślają, że w szkole absolutnie dają sobie radę, że w niczym nie ustępują chłopcom. Ja jednak z niedowierzaniem kręcę głową.

PRZEZ SITO TESTÓW

Nauka w szkole nie jest bowiem łatwa. Wymaga ona dużej odporności fizycznej i psychicznej. Pierwszego przesiewu kandydatów do SRD dokonuje psycholog; nowoczesna aparatura bada czas reakcji młodych ludzi, zdolność szybkiej adaptacji wzroku do ciemności, koordynację ruchową, umiejętność właściwej oceny odległości, poziom intelektualny. Jednym z podstawowych celów tych badań jest sprawdzenie, czy kandydat nie

wykazuje nadpobudliwości, czy umie się opanować.

Milicjant drogowy koniecznie musi panować nad nerwami i bez względu na sytuację zachować zimną krew. Od kandydata wymaga się również dobrej pamięci, zamięłowania do techniki i sporej odwagi.

KASKADERKI I AKROBATKI

Każdy słuchacz chcąc nie chcąc musi opanować umiejętności niemal kaskaderskie. Jednym z punktów programu nauczania jest np. skok motocyklem ponad przeszkodą. Uczniowie trenują również wyskakowanie z pędzącego samochodu, jak też kontrolowany poślizg. Przy ćwiczeniach nie ma taryfy ulgowej dla nikogo. Umiejętności te muszą być doprowadzone do perfekcji (nie raz mogą się one przydać w praktyce, jak choćby podczas ścigania złodziei auta). Czy „słaba pleć” daje sobie radę z tym „męskim szkoleniem?”

Płk Stanisław Jarota, który oprowadza mnie po szkole, w zasadzie odpowiada twierdząco. Dziewczęta na ogół nie mają żadnych trudności z opanowaniem akrobatycznych wręcz sztuczek.

I wcale się nie boją brać udziału w kaskaderskich wyczynach. I co tu mówić o „słabej płci”?

AUTOMOBILOWY UNIwersYTET

Głównym przedmiotem nauczania są naturalnie przepisy ruchu drogowego. Absolwent musi je znać i rozumieć. I to nie tylko w zakresie Kodeksu drogowego.

Przyszli funkcjonariusze i funkcjonariuszki muszą się doskonale orientować we wszystkich przepisach związanych z transportem samochodowym. Do nauki tych zagadnień służą liczne przeżeczka, plansze, filmy. Młodzi ludzie poddawani są bez przerwy kontrolnym testom. Milicjant, chcąc poprawnie wykonywać swoją funkcję, nie może mieć żadnej luki z zakresu tych wiadomości. Sporo godzin poświęca się problemom praktycznego przeprowadzania kontroli drogowych.

Przyszli milicjanci muszą także doskonale orientować się w konstrukcji samochodu i w tym jak działają poszczególne jego mechanizmy. Do nauki tych zagadnień służą im świetnie wyposażone pracownie. Jest tu np. model silnika fiata 125, gaźnik znacznie większych rozmiarów od oryginalnego, przednie zawieszenie, autentyczny układ hamulcowy jelcza itd. Wszystko działa, wszystko można zobaczyć w ruchu. Uczniowie z niektórymi problemami konstrukcji pojazdów zapoznają się także we własnej, świetnie urządzonej sta-

cji diagnostycznej. Wiadomości z tego zakresu mogą się potem bardzo przydać w czasie pełnienia służby. Choćby dla udzielania porady automobilście, który nie ma zielonego pojęcia np. dlaczego „to-to” nagle nie działa. Milicjantowi w takiej sytuacji niezręcznie byłoby przecież powiedzieć — nie wiem...

NA SZCZĘŚCIE...

Nauka w szkole jest niełatwa. To prawda. A jeszcze cięższy jest ten zawód. Trzeba stać w powietrzu zatrutym spalinami, w deszcz i w spiekotę, w mróz i w upał. Czasem „użerać się” z ludźmi. Pomimo tych, powiedzmy, nie najłżejszych warunków pracy, ludzie którzy ją podjęli nie żałują swojej decyzji. Mają satysfakcję, że dzięki ich działalności wiele osób zachowa życie, zdrowie, a ordynusy drogowe dostaną nauczkę. Takie wypowiedzi usłyszałem od funkcjonariuszy — mężczyzn.

A co sądzą o swojej służbie na ulicach milicjantki? Często nie sądzą. Jak wynika z praktyki życiowej, wiele dziewcząt ze względu na dziecko, zajęcia domowe, wytrzymałość psychiczną i fizyczną po pewnym czasie schodzi z wysepki i kontynuuje pracę już w innych działach milicji. Nie żałują jednak, że wybrały się do tej szkoły, choć w praktyce okazuje się, że — wbrew swoim mniemaniom — są jednak słabszą płcią.

Na szczęście dla nas...

MAREK GODLEWSKI



Widok Krakowa z I poł. wieku XIX, malowidło umieszczone na drzwiach Sali Tureckiej w zamku łańcuckim. Konserwację wykonał Władysław Slesiński.



Jeden z arrasów wawelskich, którego konserwację wykonały Kamilla Piskozub i Jadwiga Faust.

LARY PENATY

Ogródki skalne

Stosunkowo rzadko w naszych przydomowych ogrodach wykorzystywane są w pełni walory dekoracyjne roślinności skalnej. Istnieje bardzo wiele pięknych gatunków i odmian tych roślin, wymagających jednak dla podkreślenia swej urody odpowiedniego tła. Nie musi to być wcale — a nawet nie powinien — okazały kopiec kamienny, na który w przeciętnym minigrodzie po prostu brak miejsca. O wiele lepiej prezentują się niskie murki i skarpy, podwyższone obramowania chodników, tarasy, czy wreszcie luźno ułożone na ziemi płyty i kamienie o nieregularnych kształtach. Wszystko tu zależy od inwencji i pomysłowości ogrodnika-amatora, od właściwego wykorzystania spadków terenu i kompozycji skalnego ogródka. Dlatego na opracowanie szczegó-

lowego projektu nie trzeba załować czasu, później wszelkie zmiany są o wiele bardziej kłopotliwe. Po wykonaniu przygotowawczych prac ziemnych, założeniu murków, skarp, wkopaniu kamieni itp. pozostaje nam przystosowanie gleby do niewygórowanych zresztą wymagań skalnej roślinności. Większości gatunków odpowiada zwykła ziemia ogrodowa, gliniasto-piaszczysta, niektóre wymagają jednak domieszki gruzu wapiennego, inne — torfu, czy ziemi darniowej. Z reguły należy unikać silnego nawożenia.

Wybór gatunków i odmian roślinności do skalnych ogródków jest tak duży, że trudno go szczegółowo omawiać. Przykładowo wymienimy tylko najpopularniejsze i efektowne smagliczki, zawile japońskie, astry alpejskie, orliki, dzwonki dalmatyńskie, goździki alpejskie, wrzośce. Amatorów odsyłamy do bardzo interesująco napisanej książki Cestmira Böhma „Kwiaty ogrodów skalnych” wydanej przez PWRL w przekładzie mgr inż. Aleksandra Ostrowskiego. (hs)



Całe okno czy wietrznik?

Wietrzyć mieszkanie trzeba, i to koniecznie. Nie ma z tym kłopotów w lecie, gdy okna mogą być stale otwarte. Sprawa komplikuje się z nastaniem dni chłodnych, wręcz mroźnych. Wówczas nasuwa się problem: — Jaki system jest lepszy: otwierać lufek (wietrznik) czy całe okno?

Założmy, że na dworze jest minus 5 st. C a w pokoju plus 18 st. C. I założmy, że pokój posiada 20 m kw powierzchni (3 m wysokości), wymiary okna wynoszą 1 m x 1,5 m a wymiary lufki — 50 x 50 cm. Przy takich „układach” dla uzyskania w pokoju całkowitej wymiany powietrza trzeba, aby lufek był otwarty przez 83 minuty. Ten sam pokój, przy otwartym całym oknie, wietrzy się dokładnie w ciągu... 8 minut.

Jest różnica? Jest. Głosujemy więc za wietrzeniem (również mniejszych pomieszczeń) poprzez otwieranie całego okna.

A gdyby komuś bardzo się spieszyło, jest jeszcze sposób na wymianę zużytego powietrza w pokoju na świeże w ciągu niespełna minuty. Tylko, że do tego potrzebny jest przeciąg, na który nie każdy może mieć ochotę.

Lekkie i puszyste

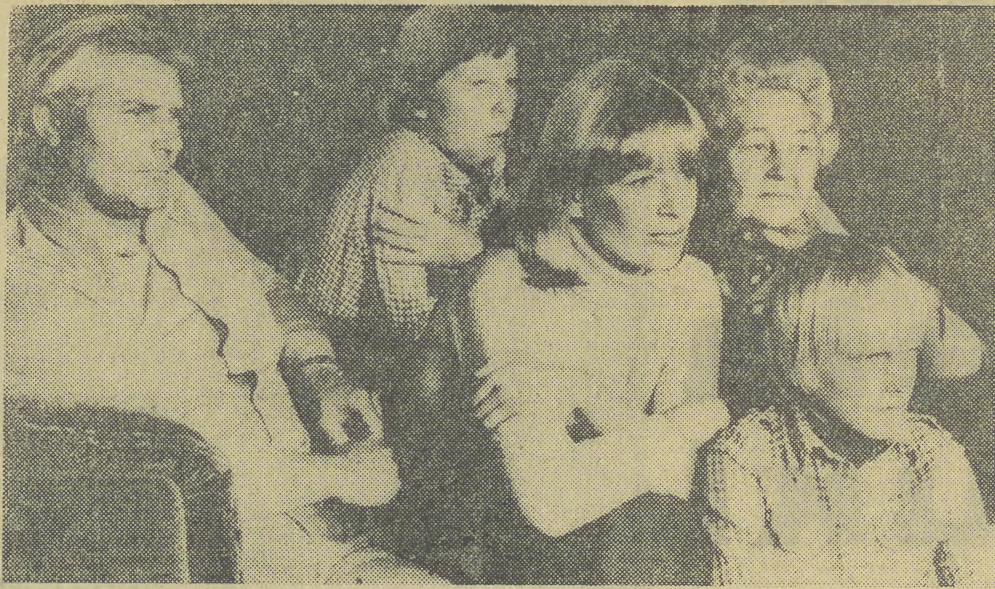
Nadeszły dni zimni, jesienne, przed nami jeszcze większe chłody, potem — mróz. Czas więc poruszyć kilka aktualnych spraw, związanych ze sposobem ubierania się.

Odzień jesienno — zimowa winna posiadać dwie podstawowe zalety: nie może być zbyt ciężka i musi zatrzymywać jak najwięcej ciepła, wydzielanego przez skórę człowieka. Im łatwiej włókno danej tkaniny przewodzi ciepło, tym trudniej je zatrzymuje. Najwłaściwsze będą więc tkaniny, które posiadają właściwości ziego przewodnictwa ciepła. Im tkanina będzie bardziej powietrzna, tym więcej zmieści w sobie powietrza i będzie cieplejsza. Dobrze wiedzieć, że np. gładkie materiały zawierają około 50 proc. powietrza, trykoty bawełniane — 75 proc., flanely — do 90 proc., puszyste futra — do 98 procent.

Dlatego do najcieplejszych zaliczamy zazwyczaj angory, tkaniny z wielbłądziej sierści, puszyste wełny owiec itp. Sporo zalet posiadają futra „nylonowe”, nie tylko dlatego, że są lekkie ale i z tego względu, że gęsta i puszysta warstwa cienutkich włókienek nitki z tworzywa syntetycznego znakomicie ciepło magazynuje.

Ponieważ wiele pań samodzielnie wykonuje (najczęściej na drutach) swetry, rekawiczki, szaliki dla siebie i swych najbliższych, przeto praktyczna rada: posługując się dość grubymi drutami. Działania luźna, puszysta będzie z pewnością cieplejsza, a przy okazji mniej zużyje „surowca”.

Pisząc o ciepłej odzieży przestaramy jednocześnie przed nadmiernym przegrzewaniem ciała, sprzyja to powstawaniu przeziębień, chrypk, katarów.



Jaki jest model idealnej rodziny?

W świetle leningradzkiej ankiety

Dlaczego nie chcą drugiego dziecka?

Co minuta przybywa ludzkości ok. 150 ludzi. Tak obliczyli demografowie, przy czym tempo rozrostu wyprzedza wszelkie ich obliczenia i prognozy. Jeśli tempo to nie osłabnie — przewidyają — z biegiem czasu na Ziemi powstanie jedno gigantyczne miasto, łączące wszystkie istniejące aglomeracje miejskie i liczące 30 mld mieszkańców.

Eksplozja demograficzna, powodująca ów wzrost ludzkości, na ogół nie dotyczy krajów rozwiniętych, gdzie obserwuje się stały spadek narodzin, a ludność zwiększa się dzięki przedłużeniu życia.

Radziecki psycholog B. Bojko, na łamach „Znania i Siły”, starał się wskazać przyczyny tego zjawiska. Niepokoi ono coraz bardziej naukowców. Oto np. w Anglii przyrost naturalny spadł nieomal do zera w ostatnich latach. W RFN liczba zgonów przewyższa liczbę urodzin. Holandia zamyka przedszkola z braku frekwencji. Coraz mniej dzieci zapełnia gwarem ulice włoskich miast. Francuska prasa nazywa poziom urodzin w tym kraju katastrofalnym. W USA średnia przyrostu w rodzinach amerykańskich wypadła w ub. roku tak nisko, jak jeszcze nie zdarzało się w historii tego kraju. Przenacza się tam na inne cele budynki szkół podstawowych, zapowiada zamknięcie wielu szkół średnich, uniwersytetom zabraknie kandydatów...

W ZSRR — jak podaje radziecki psycholog — przyrost ludności obniżył się dwukrotnie w ciągu 10-lecia (szczególnie w przemysłowych ośrodkach). Przeprowadzono ankietę wśród 3000 mieszkańców Leningradu. Zasadnicze pytanie brzmiało: dlaczego zdecydowali się nie powiększać rodziny? 30 proc. kobiet i 20 proc. mężczyzn tłumaczyło się stanem zdrowia i wiekiem, na który rzucali winę już ludzie powyżej 25 lat. Zapewne działało tu przeświadczenie, że dzieci trzeba rodzić przed końcem pierwszego ćwierćwiecza życia. 58 proc. mężczyzn i ponad 20 proc. kobiet w wieku 24 lat sądziło, że posiadanie dziecka obniży ich szanse w nauce, przeszkodzi w zdobyciu

specjalizacji, w karierze zawodowej.

W wielu krajach dzieci przychodzą na świat w pierwszym okresie związku małżeńskiego rodziców. W USA ok. 52 proc. kobiet zamężnych rodzi ostatnie dziecko przed ukończeniem 26 lat, w tym wieku Amerykanki mają już po 3-4 dzieci.

Drugą przyczyną ograniczenia urodzin, jaką podali ankietowani mieszkańcy Leningradu, były względy mieszkaniowe (25 proc. mężczyzn i 18 proc. kobiet). Przy pierwszym dziecku warunki mieszkaniowe często się poprawiały. Ale po uzyskaniu nowego mieszkania ludzie łatwiej zdobywają się na nowe meble niż na drugie dziecko... Zjawisko to powtarza się we wszystkich większych miastach w ZSRR. Wzrastają zresztą wymagania co do warunków mieszkaniowych. 22 proc. mężczyzn i 15 proc. kobiet wstrzymywało się od powiększenia rodziny z powodu warunków materialnych — nie wyjaśniając jednak, czy zdobyliby się na urodzenie dalszych dzieci, gdyby te warunki się poprawiły.

Praca kobiet — to inna ważna przyczyna nikłego przyrostu naturalnego, zwłaszcza w Leningradzie, gdzie istnieje wiele „kobiecych” gałęzi produkcji i zawodów. Wśród 27 proc. ankietowanych kobiet, które odzegnały się od dalszych dzieci, były nauczycielki, lekarki, przedstawicielki zawodów twórczych. 25 proc. odpowiedziało jednak, że posiadanie dzieci nie wpływa ujemnie na ich działalność i że liczba dzieci nie ogranicza ich kontaktów ze środowiskiem twórczym.

Pytanie ankiety brzmiało: ile dzieci powinno być w rodzinie,

aby była ona w pełni wartościowa? 35 proc. odpowiedziało się za dwojgiem, 13 proc. za większą liczbą.

W sumie — wyniki tej ankiety stanowią dla nauki cenne źródło danych przemawiających za tym, że rozrodczość to problem nie tylko ekonomiczny i socjalny; muszą zająć się nim również psychologowie.

kalejdoskop szachowy

Redaguje mistrz międzynarodowy Jerzy Kostro

W pierwszej połowie października br. w Moskwie i Jarosławiu gościła szachowa reprezentacja Centralnej Rady Związków Zawodowych. Ekipa nasza występująca w składzie: Sznapiak, Kostro, Maciejewski, Schinzel, Szymczak, Gronek, Ksiński, Dworzynski, Szmachalski i Sikora rozegrała 3 mecze z reprezentacjami zrzeszeń sportowych „Torpedo” i „Trud”. Ogólny bilans spotkań — zwycięstwo, remis, i porażka — zadowolił obie strony. Indywidualnie najlepiej wypadli Kostro, Szymczak, Ksiński i Sikora uzyskując po 2 p. Prezentujemy zwycięski pojedynek mistrza Polski A. Sznapiaka ze znanym moskiewskim mistrzem międzynarodowym Kozłowem.

Obrona Pirco Kozłow — Sznapiak

1. e4g5 2. d4 Gg7 3. Sf3 d6 4. Gc4 Sc6! 5. h3 Sf6 6. He2 e5 7. de5 Se5 8. Se5 de5 9. Se3 c6 10. Gg5 0-0 11. 0-0 Białe rozegrały debiut dość bezpretensjonalnie i w rezultacie czarne uzyskały możliwość swobodnej gry. Już najbliższe posunięcia czarnych wskazują, że mistrz Polski postanowił walczyć o przejęcie inicjatywy.

11...b5! 12. Wfd1 He7 13. Gb3 a5 14. d4b4 15. Sb1 Sh5; Powoli, ale

MAGAZYN CIEKAWOSTEK

KROWA — WULKAN

Plująca ogniem krowa w chłopskiej zagrodzie w Lichtenoord (Holandia) wywołała pożar, który doszczętnie strawił budynek. Weterynarz pragnął uwolnić zwierzę od wzdęć i w tym celu do jego żołądka wprowadził sondę. Następnie zapaloną zapalniczką zbadał ulatniający się gaz, który się zapalił. Przerażona krowa przebiegła całą oborę, podpalając stano, skąd płomienie przenosiły się na obelęcie. Zarówno krowa, jak i weterynarz wyszli z opresji żywi.

PERUKI SPRZED TYSIĘCY LAT

Badacze polscy penetrując teren Deir el-Bahari w Egipcie, natrafili na pozostałości warsztatu perukarskiego — w miejscu niezwykle jak na teren niekropoli tebańskiej.

Na włosach odkryto ślady substancji pełniące funkcje lakieru oraz brązowy proszek służący jako farba do włosów.

Powstało pytanie: dlaczego warsztat perukarski założono w miejscu poświęconym kultowi zmarłych? Prawdopodobnie służył on właśnie zmarłym: łączył się z pracownią balsamiarską. Może wyrabiał peruki kultowe dla kapłanów? Po tysiącach lat znaleźli go polscy archeolodzy.

Wydeptane ścieżki

Snobistycznie i elegancko

Wydawałoby się, że powinno nam być doskonale obojętne gdzie przyjdzie nam spocząć po lepszej lub gorzej przeżytych dniach: czy będzie to powszechnie znany cmentarz Rakowicki czy cichy, niemal wielki cmentarzyk w Piaskach Wielkich, na Podgórzu czy w Grębalowie, na Salwatorze czy w Batowicach. Podobnie jak bez różnicy wydaje się sprawa grobowca — o wielu miejscach czy też ściśle rodzinnych, albo wspólnych dla dwóch rodzin. Wreszcie czy ważna jest sprawa płyty nagrobnej, pod którą spoczną nasze doczesne szczątki? Czarny czy czerwony marmur, tańszy piaskowiec, a może tylko cementowe obmurowanie?

Tymczasem niejednokrotnie nawet dbałość o dobrą doczesną nie wydaje mi się

przedsiębiorstwu gospodarki komunalnej za zdobycie cennego miejsca.

O tym, że jest tak istotnie świadczą liczne ogłoszenia w postaci „sprzedam dwa miejsca w grobowcu na Rakowicach” lub „kupię miejsce w grobowcu na Rakowicach”. Znam też ludzi, którzy dziesiątki tysięcy złotych wydają na odpowiednie przygotowanie sobie lub swej rodzinie tego miejsca z trudem zdobytego, starając się stworzyć zeń jakiegoś „M”, oczywiście utrzymanego w odpowiednim charakterze. I zastanawiam się, czy ta przeczność właści-

wa krakowianom, nawet tym w pierwszym pokoleniu, którzy taką wagę przywiązują do tych dóbr, nazwijmy je wiecznymi, a na co dzień niezbyt dbają o schludny i estetyczny wygląd naszych cmentarzy. Dopiero gdy przychodzi Dzień Zaduszny energicznie biorą się do porządków, tak jak czynią to w swoich domach przed Wielkanocnymi Świątami.

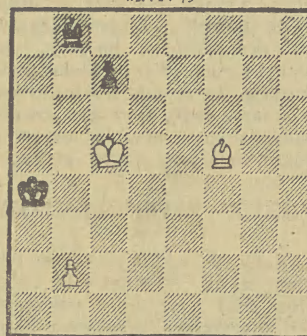
Stąd i owe cmentarze, na których tak snobistycznie (proszę wybaczyć określenie, ale jest w nim coś z prawdy) chcielibyśmy być pochowani, na ogół mają wygląd dość

zaniedbany, a nieliczna służba komunalna nie daje sobie rady z utrzymaniem ich w porządku, tak jak zresztą nie radzi sobie z kradzieżami kwiatów, co ładniejszych wazonów i latarni.

Myślę, że pamięć o umarłych, o naszych najbliższych, którzy odeszli, nie musi przejawiać się w owych wspaniałych grobowcach, cennych marmurach i wykutych ozdobach. Cóż z nich bowiem przyjdzie gdy sąsiednie groby porastają chwasty, gdy w wielu miejscach rozsypany są stare płyty — nawet wówczas gdy nazwiska na nich wyryte znane były ongiś w całym kraju. Można więc czasem pomyśleć nie tylko o „własnym” skrawku ziemi na cmentarzu, lecz także o tym sąsiednim, o który nikt się nie troszczy.

MARIA KWIATKOWSKA

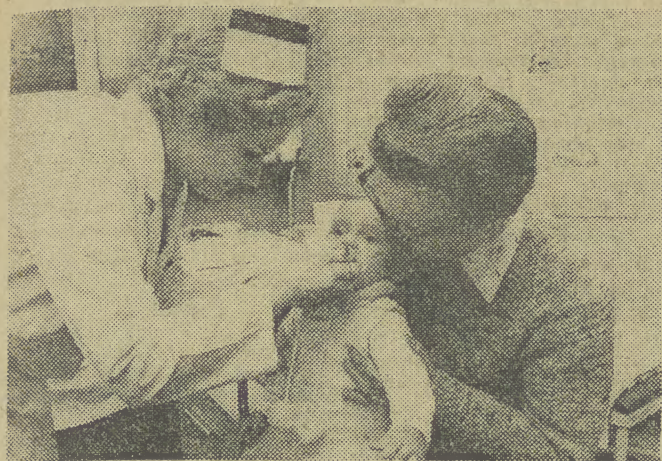
Zadanie 79



W pozycji diagramu (Kc5, Gf5, p. b2, Ka4, Gb8, p. c7) białe mają posunięcie. Jaki będzie wynik partii?

Rozwiązanie zadania 78
1. Wh7 Gh7 2. Hh2 Kg8 3. Hh7 Kf7 4. Hg6!

Nagrodę książkową za rozwiązanie zadania 76 otrzymuje p. mgr Henryk Glu, ul. Chodkiewicza 10/2. 31—532 Kraków.



7-miesięczny Wawrzek, który do bardzo grzecznie polknął słodką porcję szczepionki.

Krakowski handel przed Świętem Zmarłych

W tym roku kwiaciarnie i stoiska z kwiatami Krakowskiej Spółdzielni Ogrodniczej otrzymały przed Świętem Zmarłych zezwolenie na zaopatrywanie się w chryzantemy bezpośrednio u ogrodników. Zezwolenie ma na celu skrócenie drogi tych pięknych i delikatnych kwiatów od producenta do handlu i tym samym zaoferowanie klientom chryzantem świeżych i okazalnych.

W bieżącym sezonie nie brakuje ciętych chryzantem wielko-

kwiatowych i drobniejszych oraz doniczkowych, białych i kolorowych. Wypada tylko przypomnieć ich sprzedawcom, że — zgodnie z opublikowanym komunikatem PKC — obowiązują na nie ustalone ceny, od których nie ma odstępstw.

Prócz chryzantem stoiska kiermaszowe przed krakowskimi cmentarzami i oczywiście sklepy kwociarskie oferują cięte goździki z asparagus pojedyncze i w wiązankach.

Przygotowano również bardzo dużo (o jakieś 80 proc. więcej niż w ub. roku) wiązank z nieśmiertelników i barwionych paproci pojedynczych i w wiązankach, stanowiących ładny element dekoracyjny.

W dostatecznej ilości przygotowano znicze, lampki i ozdoby świece w różnych kształtach i kolorach. W sprzedaży znalazło się jedynie za mało



zwykłych, białych świec stołowych, przy czym sprzedawcy tłumaczą się ich brakiem w magazynach. Wyroby ze stearyny są do nabycia we wszystkich drogeriach i sklepach „1001 drobiazgów” oraz na wszystkich kiermaszowych stoiskach przed krakowskimi cmentarzami.

Co-Gdzie-Kiedy?

(Dokończenie ze str. 8)

Program IV

Wiadomości: 7, 8, 12.05, 16.
8.05 Co słychać (Kr). 8.29 Pogoda (Kr). 8.30 Koncert i recitale. 9.00 Lekarz domowy — magazyn literacki J. Stwory (Kr). 10.00 Klub Młodych Miłośników Muzyki. 11.00 Nowości płytote-ki. 12.05 W samo południe. 12.45 Graja Marek i Wacek. 13.00 Teatr Klasyczny dla Młodzi. — „Wesele” — cz. I dramatu Wyspiańskiego. 14.00 Studio Stereo zaprasza (Kr). 15.30 Egzotyczne rytmy ludowe (STEREO) (Kr). 16.05 Wyniki Lajkonika (Kr). 16.06 Studio Wawel (Kr). 16.40 „Notatki ze starych lektur” — fel. J. Stwory (Kr). 16.50 Koncert żywych (Kr). 17.30 Warszawski Tygodnik Dźwięk. 18.10 5 lekcja łaciny. 18.30 Klub pod znakiem zapytania. 19.00 J. S. Bach — Pasja wg św. Mateusza (STEREO) (Kr). 22.00 Wyniki Lajkonika (Kr).

Poniedziałek Program I

Wiadomości: Jak w niedzielę.
9.05 Wiadomości sport. 9.10 Orkiestry. 10.08 Koncert muzyki pol. 10.40 Różne barwy jednego tematu. 11.00 Teatr dla Dzieci i Młodzi. 11.20 Poezja śpiewana. 12.10 „Nie wszystkich umrę” — aud. doku-ment. 12.30 Słynne tematy film. 13.15 Antykwariat z kurantem. 13.30 Motywy ludowe. 14.00 Koncert z nagrań WOSPRITV. 14.30 Muzyka i Poezja. 15.00 Transkrypcje i parafrazy. 16.05 Informacje dla kierowców. 16.06 Wiadomości sport. 16.10 Teatr PR — Studio Współcz. — „Pokoju” w którym kiedyś żyliśmy. 16.45 Śpiewa Ewa Demarczyk. 17.00 „Kamienie na szaniec”. 18.00 Muzyka i Aktualności. 18.30 Godzina wspomnień — o muzyce i poezji. 19.15 Melodie. 20.05 „Zmarłym głosem” — report. 20.30 Ballady jazzowe. 21.00 Teatr Poezji — „Niobe” — poemat K. I. Gałczyńskiego. 21.31 Koncert wspomnień. 22.30 Proponujemy, zapraszamy. 22.45 Śpiewa W. Warska.

Program II

Wiadomości: Jak w niedzielę.
8.35 Publicystyka międzynarod. 9.10 Moje miasteczko — fragm. książki Amrouche. 9.40 Utwory J. S. Bacha. 10.00 „Metamorfozy” — „Demeter”. 10.30 Elegie — słuch. wg utworów Rilkego. 11.00 F. Schubert — XIV kwartet smyczkowy. 11.40 Legenda o Górze św. Anny. 12.05 Melodie i pieśni ludowe. 12.25 „Dzwony” — report. 13.00 Koncert muzyki pol. 14.40 „Pod zamkniętymi drzwiami czasu” — fragm. prozy Parandowskiego. 14.20 Koncert Chopinowski z nagrań J. Zaka. 15.00 Teatr dla Dzieci i Młodzi. 15.41 Holland Festival — 1976. 17.00 Notatnik kulturalny. 17.10 Pamięci artystów. 18.35 „Ten dzień jak wszystkie inne” — fel. 18.45 Utwory klawesynistów franc. 19.00 Teatr PR — „Król Agis” — słuch. wg J. Słowackiego. 20.05 Koncert muzyki pol. 21.45 Wiadomości sport. 22.00 „Jesienny nokturn” — magazyn liter. 22.30 Ockegism — Requiem.

Program II.

Wiadomości: Jak w niedzielę.
9 „Sześć dni Kondora” — 11 odc. pow. J. Grady’ego. 9.10 Madrygały śpiewa zespół The Swingle Singers. 9.30 Na polskiej ziemi. 10 Nastroje, zwierzenia, rytmy. 11 Msza gregoriańska. 11.30 Barokowe stylizacje. 12 Gulgutiera — słuch. 12.25 Listopadowa ballada. 13 Recital organowy Winderlicha. 13.45 Muzyka A. Makowicza — tańce na fortepian. 14.05 Polskie cmentarze. 14.30 Wiersze śpiewane H. Poświatowskiej. 14.45 Za kierownicą. 15.10 Głosy, które pamiętamy. 16.15 Opowieści o krenopach i famach — J. Cortazara. 16.45 Bluesy z dedykacją. 17 Wokalizy Flory Purim. 17.15 Rock symfoniczny. 17.40 Wizerunki ojczyście — dąb. 17.55 J. B. Lully „Miserere”. 18.30 Pieśni instrumentalne. 19 Al. Tolstoj — „Droga przez mek”. — 19 odc. 19.35 Opera tygodnia. 19.50 „Sześć dni Kondora” — 12 odc. pow. J. Grady’ego. 20 Dnakowski — „Requiem Es-dur”. 20.35 Powracający temat „Nie opuszczaj mnie”. 21 „Nie wszystkich umrę” — aud. poet.

Program IV

I AUDYCJE LOKALNE ROZGŁOSNI KRAK. PR
Wiadomości: Jak w niedzielę.
8.05 Co słychać (Kr). 8.29 Pogoda (Kr). 8.30 Z twórczości Albioniego, Couperina i Bacha (Kr). 9.00 Poranek liter.-muz. (Kr). 10.00 Klub Młodych Miłośników Muzyki. 11.00 Pamięci artystów, którzy odeszli. 13.00 Teatr Klasyczny dla Młodzi. „Wesele” — cz. II dram. Wyspiańskiego. 14.25 W Jezioranach. 14.55 Koncert barokowy. 16.05 Aud. poetycka (Kr). 16.20 J. S. Bach — II suita h-moll (Kr). 16.45 Opow. K. Kani (Kr). 17.00 Beethoven — Trio fortep. D-dur (Kr). 17.30 Warszawskie cmentarze. 18.00 Msza gregoriańska. 18.25 Tajemnicze języka poezji. 18.10 O rekonstrukcji „Smoczej Jamy”. 19.30 Muzyka pozostała (STEREO) (Kr). 20.35 Internationale Juni Festivalen Zurich 1976 (STEREO) (Kr).

KIEDYŚ RODZICE NA KLĘZKACH BŁAGALI o tę szczepionkę, a dziś...

PRZEZ pięć dni trwała w naszym mieście akcja szczepienia dzieci przeciwko chorobie Heinego-Medina. Szczepienia przeprowadzały Stacje Sanitarne-Epidemiologiczne poszczególnych dzielnic.

ZŁOŻYLIŚMY wizytę w dzielnicy Krowodrza, gdzie w czasie obecnej akcji zaplanowano zaszczepienie około 4 tys. dzieci w wieku od 6 miesięcy do lat 7. Kierująca Terenową Stacją Sanitarne-Epidemiologiczną dr LUCYNA BIELEŃSKA powiedziała nam: w odczuciu społeczeństwa choroba Heinego-Medina nie jest już groźna. I rzeczywiście wg statystyk w roku 1975 zarejestrowano na terenie kraju tylko 9 przypadków zachorowań. Jest to jednak efekt konsekwentnie prowadzonych akcji szczepień. Przy wzroście nie uodpornionej populacji zagrożenie wzrasta. Nas jako epidemiologów interesuje utrzymanie obecnego stanu odporności.

INSTRUKTOR do spraw szczepień Terenowej Stacji San-Epid. Krowodrza JANINA PEKSO-WA jako jedna z pierwszych przeprowadzała w naszym kraju szczepienia przeciw tej chorobie już w latach 50-tych. Stwierdziła ona: w roku 1958 gdy w kraju wybuchła epidemia choroby Heinego-Medina przychodzili do nas matki błagając o zaszczepienie dzieci, które przekroczyły limit wieku, a myśmy dysponowali bardzo ograniczonymi ilościami szczepionki. Teraz, gdy mamy szczepionkę całkowicie pewną, w ilościach pokrywających w pełni zapotrzebowanie, ludzie jak gdyby nie cenili tego co otrzymują — bo to za darmo. Nie zdają sobie sprawy z tego, że obecna szczepionka Koprowskiego, stosowana od 1960 roku a zawierająca osłabiony wirus, traci swe właściwości po trzech dniach. Stąd aktywność szczepień i imienne wzywanie rodziców z dziećmi. Tak wiele osób lekceważyło to wezwanie, nie zdając sobie sprawy, że ryzykują zdrowie własnych dzieci. Mając skalę porównawczą, gdyż San-Epid Krowodrza prowadzi akcje szczepień w 43 placówkach, można stwierdzić, że znacznie solidniej podchodzą do sprawy szczepień mieszkańcy terenów przyłączonych do wielkiego Krakowa, natomiast w samym mieście pracownicy Stacji w imię dobra dzieci zmuszeni są do prowadzenia korespondencji z ro-

dzicami, którzy zjawiają się w przychodni pod groźbą stosowania kar pieniężnych. Nie jest to naturalnie reguła.

WIDZIELIŚMY szczepienia w Przychodni Rejonowej nr 3 przy ul. Galla. Tu w czasie obecnej akcji przewidziano zaszczepienie 580 dzieci. Wszystkie przed podaniem szczepionki zostają zbadane przez lekarza pediatrę, a następnie dwie dyplomowane pielęgniarki JÓZEFA GRABANIA i DANUTA ZIEMSKA aplikują zdrowym dzieciom pięć centymetrów sze-

ciennych słodkiego syropu, zawierającego szczepionkę. Dla całkowitego uodpornienia dziecka wymagane jest trzykrotne podanie szczepionki w odstępach sześciotygodniowych, a następnie, po roku, czwarta dawka — przypominająca.

JAK groźna jest choroba Heinego-Medina wiemy wszyscy — porażenia, kalectwa, a przecież obecny system szczepień, przy rozsądnym podejściu rodziców pozwala na całkowite zabezpieczenie dzieci przed zachorowaniem. (j.r.)



Dyplomowane pielęgniarki Józefa Grabania i Danuta Ziemska w czasie 5-dniowej akcji dwukrotnie przygotowują szczepionkę. Ilość nie wykorzystana, rozpuszczona w syropie, już po 20 minutach traci wartość. Żywa szczepionka tylko

przez 3 dni zachowuje aktywność, po czym musi zostać zniszczona. Poddajemy to pod rozagę rodzicom, którzy zaniedbują swe obowiązki wobec własnych dzieci...

Fot. JADWIGA RUBIS

Uczniowie szkół ponadpodstawowych w XVIII Olimpiadzie Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym

Uczniowie ze wszystkich szkół ponadpodstawowych województwa krakowskiego przystępują do XVIII Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym. Wczoraj w II Liceum nastąpiła uroczysta inauguracja tego turnieju, który w tym roku przebiegać będzie ph. „Człowiek — kraj — świat”. Problemy którymi zajmować się będą uczestnicy Olimpiady, skupiają się wokół unowocześniania gospodarki naszego kraju, struktury społecznej, tematyki żywnościowej. W grupie problemów międzynarodowych uczniowie zajmować się będą m. in. sprawami bezpieczeństwa i współpracy w Europie.

Eliminacje klasowe rozpoczną się w listopadzie, etap wojewódzki zakończony zostanie w

lutym. Natomiast w marcu krakowianie wezmą udział w eliminacjach centralnych. Organizatorami turnieju w szkołach są szczepy Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej.

Rozmowy przy herbatce

Inżynier — „morski pastuch”?

Z magazynowana kolekcja rozgwiad, muszli i ośmiornic w formalinie nie dorównuje zapewne kolekcji wspomnień z maski pletwonurka, jakie przywożą uczestnicy wypraw na morze południowych. Studenci Akademii Górniczo-Hutniczej, członkowie „Kraha” (Akademickiego Klubu Pletwonurków) co roku organizują eskapady. O ostatniej, na Morze Egejskie, rozmawiamy z jej szefem ZBIGNIEWEM BOROWCEM.

— Studenckie małe grupy wyjeżdżają zazwyczaj z zamiarem przysłużenia się w ten czy inny sposób polskiej nauce, „podszycia” wyjazdy rozbudowanymi programami naukowymi, uzasadniającymi wyprawy w pełni lub nie całkiem. Czy to nie cynizm z Waszej strony przyznanie bez żenady, że Wasze wycieczki mają charakter przyjemnościowy?

— To aluzja do kosztów?... Częściowo zarabiamy na wyjazdach samodzielnie. Prace podwodne przy konserwacji zapor i tam, prace poszukiwawcze są dobrze płatne, a my te usługi chętnie świadczymy; pieniądze zaś przeznaczamy na cele klubowe, uczelnia też serdecznie się namli zajmuje. W układzie, gdy cele klubu są znane, a my ich nie kryjemy, władze uczel-

ni je uznają i cenią, nie widząc konieczności sporządzania bilansu opłacalności całej sprawy.

— Dlaczego upodobałście sobie akurat południowe akweny?

— Po dwuletnim szkoleniu, uzyskaniu specjalnych uprawnień i stopni przestają wystarczać zimne i nieprzejrzyste wody polskich rzek i Bałtyku. Szuka się innych wrażeń w morzach ciepłych, bogatych w faunę. Przestrzegamy w stuosobowej grupie sprawiedliwego rozdziału wyjazdów tak atrakcyjnych jak przed dwoma laty wyprawa „Koral”. Jest to szansa na głębokich nurkowań treningowych, próbowania organizmu w zmienionych warunkach.

— Wracając do Waszego albumu wspomnień. Z Grecji... najciekawsze?

— Na Peloponezie założylimy trzecią z kolei bazę i był

to punkt chyba najbardziej interesujący w całej eskapadzie. Przy kolejnym zejściu pod wodę wykryliśmy szczyt amfor, sądzę, że spoczywających w morzu od czasów starożytnych. Wszyscy je chcieli obejrzeć i obejrzeli. Skorup jednak nie wydobyliśmy na powierzchnię. Wywóz tego rodzaju znalezisk (poza tym, że trzeba sprostać wymaganiom sztuki ich wydobycia) jest zakazany. Zdotalimy się z żalem tylko sfotografować.

— O czym myśli, co sobie obiecuje człowiek, pierwszy raz zakładając piankowy kombinezon i maskę?

Pletwonurkowie uważają, że jest to daleko romantyczniejsze od alpinistyki, a już z pewnością jej nie ustępujące. A prócz tego, chociaż to jeszcze rojebnia... Już pojawiła się konieczność szukania źródeł żywności w zasobnych wodach morskich i — jako tendencja — ujawniła również w polskich instytucjach naukowych. Nie jest więc tak całkiem odległą fantazją wystąpienie pletwonurka w roli „pastucha” na pastwiskach-hodowcach glonów, ryb czy małżów.

— Dziękuję za rozmowę.

ELŻBIETA WOJTCOWICZ

notatnik krakowski

WE WTOREK:

* 18 — Klinika Hematologiczna IMW AM, ul. Kopernika 17 — Nadzwyczajne zebranie Tow. Hematologów i Transfuzjologów; W programie: Wybory do Zarz. Oddziału, przyjęcie nowych członków; referat dr J. Lisiewicza i A. B. Skotnickiego — „Postępy badań nad wyciekami grasic”.

* 20.30 — SCK UJ „ROTUNDA” — Klub Literacki zaprasza na wieczór autorski Waldemara Zyskiewicza.

Halny w Tatrach

29 bm. od wczesnych godzin rannych zaczął wiać w Tatrach wiatr halny. Jego prędkość wynosiła 15 msek., a w porwach do 23 msek. Na Kasprowym Wierchu temperatura spadła do +1. W Zakopanem na nasłonecznionych balkonach mierzone już we wczesnych godzinach przedpołudniowych plus 20 stopni. Wiatr unieruchomił kolej linowa na Kasprowy Wierch.

Czym dojechać NA KRAKOWSKIE CMENTARZE?

W dniach 31. X. i 1. XI w związku z obchodami Święta Zmarłych MPK zapewni lepszą komunikację na liniach przebiegających w rejonie krakowskich cmentarzy.

CMENTARZ RAKOWICKI. Dojazd tramwajami nr: 2 z Salwatora, 11 z Łagiewnik (przez Dietla, Dw. Główny), 12 z osiedla Widok, 25 z Nowej Huty. W rejonie cmentarza przebiegają też linie tramwajowe: 5, 9 i 15 oraz autobusowe nr: 105, 124, 128 i pospieszna „B”. Uruchomione zostaną dodatkowe linie autobusowe pospieszne: „R” z Rynku Dębnickiego przez al. Trzech Wieszczów do al. 29 Listopada — powrót przez ul. Kamienną, „P” łącząca cmentarz Rakowicki z cmentarzem w Batowicach — odjazd autobusów z Dworca Głównego. Linie mikrobusowe: M-10 do Salwatora (odjazd z Kamienną), M-11 do pl. Centralnego (odjazd z Marchlewskiego), M-12 do os. XXX-lecia (odj. z Kamienną), M-13 do cmentarza Podgórskiego (odjazd z Marchlewskiego).

CMENTARZ SALWATORSKI. Dojazd tramwajami nr: 1 z Bieżąc, 2 z Rakowic, 6 z Prokocimia, 21 z Dworca Towarowego. W rejon cmentarza dojechać też można autobusem nr 109 z ul. Straszewskiego i Bielana oraz mikrobusem M-10 z Rakowic.

CMENTARZ PODGÓRSKI. Dojazd tramwajami nr: 3 z Dworca Towarowego, 6 z Salwatora, 9 z Dworca Wschodniego, 13 z Bronowia, 24 z Borku Faleckiego. W rejon cmentarza dojechać można autobusami pospieszными „C” oraz mikrobusem M-13 z cmentarza Rakowickiego.

CMENTARZ BATOWICKI. Do-

jazd autobusami nr: 150 odj. z Dworca Wschodniego przez Brodowicza, Lublańską i al. 29 Listopada; pospieszną „P” (dodatkowa) z Dworca Gł. przez al. 29 Listopada.

CMENTARZ GRĘBAŁOWSKI. Dojazd autobusami nr: 110 z al. Przyjaźni i Wadowa przez ul. Darwina; pospieszными „G” (dodatkowe) z al. Rewolucji Kułabskiej przez pl. Centralny, Kocmyrzowska.

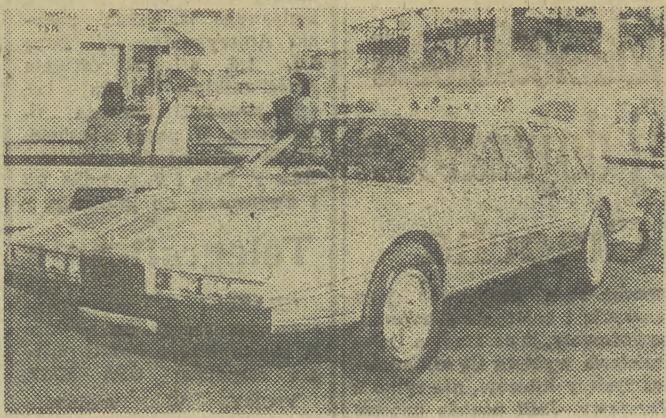
CMENTARZ W PASTERNIKU. Dojazd autobusem nr 208 z Dworca Głównego.

OPLATY: linie pospieszne 3 zł, mikrobusowe 5 zł. Wszelkie zniżki i bilety pracownicze miesięczne są nieważne. Uruchomione będą punkty sprzedaży ulicznej biletów w rejonie cmentarzy, przy pl. Centralnym, Dworcu Gł. i przy Cementowni.

W rejonie cmentarzy nastąpią ograniczenia w ruchu oraz zatrzymywaniu się i postojach pojazdów. Od 29. X., od godz. 16 do 1. XI., do godz. 22 wprowadzone zostaną zakazy zatrzymywania się i postojów pojazdów na ulicach: Grochowskiej, Marchlewskiego, Kamienną, Powstańców, Reduty, Darwina, Igołomskiej, Kościuszki, Pasternik.

Od 30. X. od godz. 12, do 1. XI. do godz. 22, wyłączone zostają z ruchu kołowe ulice: Rakowicka (od Modrzewskiego do Prandoty), Grochowska (od Marchlewskiego do Rakowickiej), Prandoty (od 29 Listopada do Rakowickiej), Olszańska (od Marchlewskiego do Rakowickiej).

Wydział Komunikacji Urzędu Miejskiego apeluje do pieszych oraz do kierujących pojazdami o zachowanie szczególnej ostrożności w rejonie cmentarzy.



Jeden z najciekawszych i najdroższych modeli tegorocznego salonu samochodowego na Nautic Court w Londynie — nowy Aston Martin Lagonda reklamowany jako pierwszy w świecie samochód, w którym komputer pomaga kierowcy w prowadzeniu. CAF — Keystone

Złoty start przed mistrzostwami Europy

Udział krakowskich modelarzy LOK w Międzynarodowych Mistrzostwach Czechosłowacji Modeli Okrętowych NAVIGA w październiku br. potwierdził wysoką pozycję konstruktorów okrętów i statków budowanych w skali 1:400 i mniejszych. W barażu silnej obsady międzynarodowej 3-osobowa ekipa Wojewódzkiego Ośrodka Modelarstwa LOK zdobyła 3 złote i 1 brązowy medal i I miejsce w punktacji zespołowej.

Główną nagrodę organizatorów SVAZARM — bratniej organizacji Ligi Obrony Kraju oraz złoty medal, zdobył Jacek Dębowski za model statku „JAMES WAIT” w skali 1:500, notą 94,66 pkt. na 100 możliwych. Ten sam zawodnik za model jachtu „WILHELM PIECK” w skali

1:400 notą 93 pkt. zdobył drugi złoty medal. Jego kolega klubowy Andrzej Zajac, specjalista budowy modeli w skali 1:2000 za model jachtu „LA LOIRE” otrzymał notę 92,66 pkt. i złoty medal. Trzeci zawodnik Jacek Karcz do medalowej kolekcji zdobył brązowy medal za model statku „KOLCHIDA” w skali 1:400 notą 73,86 pkt., co dla juniora, biorącego udział w zawodach po raz pierwszy i to z grupą seniorów, jest sporym osiągnięciem i dobrą prognozą w tej konkurencji modelarstwa. Najlepszy zawodnik mistrzostw Jacek Dębowski wynikami w Czechosłowacji zapewnił sobie wyjazd na Mistrzostwa Europy Modeli NAVIGA, które odbędą się w dniach 28. X. do 10. XI. 1976 r. w Como we Włoszech.

STALE WZRASTA EKSPORT NART SZAFLARSKICH

Kolejny wagon załadowany kontenerem, odjechał ze stacji Szaflary; był to pojemnik wypełniony nartami, przeznaczony dla Kanady.

Tej zimy dalszych kilkadziesiąt tysięcy Kanadyjczyków przypnie ślądówki z Szaflar, by pobić po śniegu.

Wytwórnia wyeksportuje ok. 80 tys. par (do Kanady, a także do Czechosłowacji, Szwecji, USA, Węgier i ZSRR), ale drugie tyle otrzyma rynek krajowy. Łącznie produkcja roczna wyniesie 160 tys. par nart. Jest to już poważna produkcja, licząca się w świecie.

Wśród nart przeznaczonych na

rynek krajowy dominują naturalnie zjazdówki, jako że spacer na nartach nie cieszą się u nas jeszcze popularnością.

Półowa produkowanych modeli nart zjazdowych w Szaflarach to nowości rynkowe. Naturalnie narty drewniane coraz bardziej odchodzą w przeszłość. Prym wiodą narty metalowe i epoksydowe. Chemia i metalurgia opierają się teraz na produkcji nart skokowych i biegowych.

Wszystko na to wskazuje, że w tym roku kilku zawodników wystartuje na nartach polskich. Tak więc powoli nasi wyczyńnicy zaczynają się przekonywać do polskiego sprzętu narciarskiego. Jest to sukces wytwórni w Szaflarach. (A. Rak)

Przerwy w dostawie prądu

Zakład Energetyczny Kraków przeprasza za przerwy w dostawie energii elektrycznej:

— od 2 do 13 listopada, w godz. 7-16, na os. wiejskim Kościelniki

— od 3 do 6 listopada, w godz. 7-16, na os. Pleszów, ul. M. Nęckiego, Nadbrzezie, Suchy Jar, Gwareckiej, J. Jezierskiego, Rudni, Martenowskiej

— 2 listopada, w godz. 7-16, na os. Złotego Wieku bl. 21, 25, 26

— 3 listopada, w godz. 7-16, na os. Złotego Wieku bl. 7-10

— 4 listopada, w godz. 7-16, na os. Złotego Wieku bl. 5, 6, 11, 12

— 5 listopada, w godz. 7-16, na os. Złotego Wieku bl. 32, 33, 34

— 6 listopada, w godz. 7-15, na os. Złotego Wieku bl. 16-18, 27, 28, 31

— 9 listopada, w godz. 7-16, na os. Złotego Wieku bl. 29, 30, 35

— 11 listopada, w godz. 7-16, na os. Piastów bl. 25, 28, 31

— 12 listopada, w godz. 7-16, na os. Piastów bl. 3-6, 11

Blizszych informacji udziela Rejon Energetyczny Nowa Huta, tel. 412-10

K-8079

Producent bubli odnaleziony

Kilka dni temu PAP opublikował informację o wszczęciu przez Prokuraturę Okręgową w Przemyśle poszukiwań nieznanych producentów łózek dziecięcych, zdyskwalifikowanych pod względem jakościowym. Informacja ta dopomogła w odnalezieniu wytwórcy.

Po ukazaniu się w prasie oraz w „Wieczorze z Dziennikiem” informacji PAP o tym wydarzeniu, zgłosił się do ZW TPD w Przemyśle przedstawiciel fabryki akcesoriów meblowych w Chelmie, który stwierdził, że reklamowane łóżka są produkcyjne Bydgoskich Zakładów Meblowych Przemysłu Metalowego, które w wyniku reorganizacji przeszły pod zarządek fabryki. W kilka dni później nabywców poinformowano, że dyrekcja reklamację przyjęła i do 5 listopada br. należność za zakupione łóżka zostanie zwrócona.

Sprawa zakończyła się zatem pomyślnie, ale czy konieczne była aż interwencja prokuratury, prasy i TV?

Pani Magister ELŻBIĘCIE PODOBOWEJ
w pierwszą bolesną rocznicę śmierci Jej Meża
PROF. DR HAB. INŻ.
EUGENIUSZA PODOBY
składamy wyraz najgłębszego współczucia.
Przyjaciele i koledzy Profesora

Praca
OPIEKUNKE do dzieci, na dobrych warunkach — przyjmie. Bytomska 11/42, po godzinie 16. 19248-g

OPIEKUNKE do dziecka, przyjmie zaraz. Warunki do uzgodnienia. Os. XXX-lecia PRL, ul. Rusznikarska 1/21, telefon 396-77 — po godzinie 18. 19410-g

GOSPODIN dochodzącej do prowadzenia domu starczych osób, poszukuje. — Warunki bardzo dobre. — Referencje wymagane. — Zgłoszenia: Pedzichow 11 m. 4, po godzinie 14. 18911-g

Nauka
ROSYJSKIEGO, niemieckiego uczyć metodą przypięsioną. Indywidualnie. Przygotowuje do egzaminów. Dworecka, Kraków, telefon 603-21. 19527-g

Kupno
GARAZ składany — kupię. Telefon 733-82. 19188-g

2.000 BONÓW PeKaO — kupię. Oferty 19134 „Prasa” — Kraków, Wiśna 2. 19527-g

Przedsiębiorstwo Eksportu Wewnętrzne „PEWEX” poleca:

ESTETYCZNE ŚCIERECZKI z włókna
do mycia naczyń szklanych, porcelanowych, luster, powierzchni lakierowanych

SZORSTKIE GĄBKİ
ulatwiający szybkie i skuteczne czyszczenie wanień i nie uszkadzający ich powierzchni

GĄBKİ
do mycia naczyń emaliowanych

NASĄCZANE ZMYWAKI
do mycia naczyń i garnków aluminiowych

SZCZOTKI
do wygodnego mycia naczyń kuchennych

DUŻY WYBÓR PROSZKÓW I PŁYNÓW
do prania welen, wyrobów z włókien syntetycznych, czyszczenia urządzeń kuchennych i sanitarnych. K-7719

NOWEGO Flata 126p — kupię. Oferty 18887 „Prasa” — Kraków, Wiśna 2.

Matrymonialne

WYSOKI, 33-letni, dobrze sytuowany — posiadający mieszkanie poza Krakowem, pozna panią inteligentną o miłej powierzchowności, do lat 27. Może być rozwiedziona. Cel matrymonialny. — Oferty 18742 „Prasa” — Kraków, Wiśna 2.

Sprzedaż

WARTBURG 1000 — stan idealny — sprzedam. Nowa Huta, Kazimierzowska 31/35. 19272-g

KOZUCH damski — nowy, sprzedam. Krakowska 4/6. 19236-g

GRZEJNIKI stalowe — odprowadzam. Krakowska 4/6. 19405-g

VOLKSWAGEN 1600 TLE/70, doskonały — sprzedam. Sopot, telefon 51-39-03. P-323

CZARNE pudelki średnie, szczeniaki, po championie, sprzedam. Kraków, Straszewskiego 4/1.

KOZUCH męski, bułgarski, nowy, sprzedam. Telefon 313-01, po południu. 19236-g

LIGISTR — krzewy na żywopłoty, powyżej 70 cm, 7. Ogrodniwio — 81-343 Kraków, Smętna 3, telefon 715-08. Dojazd autobusem MPK nr 208 — do Bronowia Wielkiej.

PIERŚCIONEK z brylantem 0,98 karata — sprzedam. Oferty 18586 „Prasa” — Kraków, Wiśna 2.

CASTROL GTX — puszkę pieciolitrową — sprzedam. Telefon 460-89, w godz. 17-20. 18562-g

PIANINO marki Scholze-Georgswalde — w idealnym stanie, sprzedam. — Telefon 598-04, w godzinach 17-20. 18610-g

PIANINO Lichtenstein — sprzedam. Dobczyce, telefon 86. 18630-g

ZŁOTA bransoletka 26,5 g, 14-karatowa — sprzedam. Kościuszki 25/11. 19201-g

FIAT 126p, nowy — zamienię na 125P, używany. Warunki do uzgodnienia. Oferty 19205 „Prasa” — Kraków, Wiśna 2.

RADIO Elizabeth Hi-Fi, stereo, magnetofon M 2404 S stereo, gramofon Fonomaster stereo Hi-Fi ze wzmacniaczem, wszystko z gwarancją sprzedam. Oferty kierować: Powstańców 26/63, wieczorem. 19341-g

SUKNIE ślubna, biała, z trenem, wzrost 178 cm — sprzedam. Dzierżewskiego 30/14, w godz. 17-20 (od wtorku). 16972-g

MAGNETOFON Thomson, studyjny, czterociętkowy, nowy, telewizor „Szecherzda”, stan bardzo dobry, wannę żeliwną 180 cm, stan bardzo dobry — okazujemy sprzedam. Oferty 19340 „Prasa” — Kraków, Wiśna 2.

PUDELEK srebrny 8-miesięczny, sucha, rodowodowy — sprzedam. Oferty 19335 „Prasa” — Kraków, Wiśna 2.

WŁOSKI Fiat 124 Specjal T, wrzesień 1972 r. Telefon 351-37, od godziny 17.

KOZUCH męski — średni, sprzedam. — Oferty 19118 „Prasa” — Kraków, Wiśna 2.

BONY PeKaO — sprzedam. Oferty 19117 „Prasa” — Kraków, Wiśna 2.

SYRENA 104, w bardzo dobrym stanie — pilnie sprzedam. Telefon 116-06, w godzinach 17-20. 18693-g

SZKŁARNIE do rozbiórki, 140 m² i 220 m² — sprzedam. Zgłoszenia: Kraków, ul. Emaus 51 — telefon 385-00, wewn. 122.

Lokale
MEŁDE małżeństwo historycy sztuki — pracownicy naukowcy, poszukują garsoniery lub niekierującego pokoju, na rok lub dwa lata. Telefon 333-77, wewn. 6, w godzinach 9-14 — od wtorku.

NOWY Targi M-4 spółdzielcze, superkomfortowe, i piętrowe, loggia, jasna kuchnia, możliwość nabycia garażu — zamienię na mieszkanie superkomfortowe — Nowa Huta, Kraków. — Oferty 19179 „Prasa” — Kraków, Wiśna 2.

MIESZKANIE M-4, i piętro, superkomfortowe, słoneczne, własnościowe, w Krakowie — odstąpię lub wynajmę. — Warunki do omówienia. Konkretnie oferty: „Prasa” — Kraków, Wiśna 2 — dla nr 17459.

MIESZKANIE własnościowe w centrum natchmiast kupię lub wynajmę na okres 3 lat. — Czynsz płatny z góry za cały okres. Oferty 19501 „Prasa” — Kraków, Wiśna 2.

MEŁDE małżeństwo bezdzietne poszukuje jedno- lub dwupokojowego mieszkania, na okres 1-2 lat. Sposób płacenia czynszu do uzgodnienia. — Oferty 18817 „Prasa” — Kraków, Wiśna 2.

ZAMIEŃ 3-pokojowe — superkomfortowe mieszkanie, 103 m², telefon, centrum, na dwa 2-pokojowe. — Telefon 377-70 lub oferty 19330 „Prasa” — Kraków, Wiśna 2.

PANIENKĘ pracującą — niepalącą — przyjmie na mieszkanie. Radomska 7. 18910-g

POSZUKUJE garsoniery. Czynsz z góry za rok. — Oferty 19271 „Prasa” — Kraków, Wiśna 2.

POKÓJ lub poddasze, niekoniecznie umeblowane, blisko centrum — wynajmie student filozofii. — Oferty 18873 „Prasa” — Kraków, Wiśna 2.

GARSONIERE — mieszkanie — w Krakowie; na pół roku lub rok wezmę w najem. Czynsz płatny z góry. Oferty 18892 „Prasa” — Kraków, Wiśna 2.

MIESZKANIE własnościowe M-4, najchętniej w okolicy Bronowia — zdecydowanie kupię. Oferty 18987 „Prasa” — Kraków, Wiśna 2.

3 STUDENCI — (po dłuższym pobycie za granicą) poszukują natychmiast M-3, na 1-2 lata. Czynsz z góry. Oferty 19203 „Prasa” — Kraków, Wiśna 2.

PIĘKNE 4-pokojowe mieszkanie samodzielną, w centrum — budownictwo międzywojenne, zamienię na dwa lub trzy samodzielne mieszkania. Oferty 19338 „Prasa” — Kraków, Wiśna 2.

ZAKOPANE! Zamienię 2 pokoje z kuchnią, komfortowe, ponad 80 m², w starym budownictwie — na podobne w Krakowie — centrum. — Oferty 18942 „Prasa” — Kraków, Wiśna 2.

KUPIE dom jednorodzinny, wolnostojący, rozpo-czętą budowę lub sturówy, w dzielnicy Krowodrza. — W rozliczeniu ewentualnie nowy Fiat 125P. — Oferty 18749 „Prasa” — Kraków, Wiśna 2.

SPRZEDAM w Krakowie willę jednorodzinna, nawet może być dwurodzinna, superkomfortowa. — Telefon 362-28, w godz. 10-12 i 18-22. 18906-g

Zguby
500 ZŁOTYCH nagrody! 22 października w okolicy Filharmonii, zaginęła bezowa sucha — ratunek, w zielonym płaszczku, szeleczkach z kokardką i linką. Porębska, pl. Groble 14, m. 6. 19166-g

Różne
WYPOŻYCZAM suknie ślubne (nowe), białe i kolorowe, kapełuszki, welony. Przyjmuję już zamówienie na ślubny świąteczny. Duży wybór! Koldanowa, Kraków, Teopłowa 52. 19139-g

W NIEDZIELĘ 14 października, przed południem, na ulicy Wielickiej w Krakowie (obok cmentarza), na przejściu dla pieszych, potrącony został przez samochód osobowy, 20-letni Wacław Nowak, doznając złamań nogi i wstrząsu mózgu. Świadków tego wypadku proszę uprzejmie o zgłoszenie się. Ludyna Musiałowa, Kraków, ul. Rudna 10/1 (Wola Duchacka). 19190-g

MECHANICZNE, bezpyłowe cyklinowanie, lakierowanie parkietów — wykonuje Andrzej Michalewski — telefon 733-94. 18743-g

WPISY
na korespondencyjne KURSY KRESŁEN
TECHNICZNYCH oraz KOSZTORYSOWANIA —
przyjmuje, szczegółowych pisemnych informacji udziela: „WIEDZA” — 31-139 Kraków, ul. SPASOWSKIEGO 8 (przedłużenie ul. Ślemiradzkiego). K-5944

GARAZ na grudzień i styczni — poszukuję. — Telefon 267-52. 19511-g

GARAZ na mały samochód, przy al. 29 Listopada — do wynajęcia. Czynsz za rok z góry. Zgłoszenia: telefon 140-95.

ODKUPIE udział w budowie domu spółdzielczego. Widok-Zarzecz. — Oferty 18713 „Prasa” — Kraków, Wiśna 2.

GARAZ w Nowej Hucie poszukuję. — Oferty 19204 „Prasa” — Kraków, Wiśna 2.

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO „BUDOSTAL-3” w KRAKOWIE-NOWEJ HUCIE

przyjmie do pracy

na terenie Krakowa i budowy Huty „KATOWICE”

- CIEŚLI
- MURARZY
- ZBROJARZY
- BETONIARZY
- OPERATORÓW SPRZĘTU BUDOWLANEGO
- SPAWACZY specjalizowanych z uprawnieniami
- TECHNIKÓW ELEKTRYKÓW do pomiarów urządzeń
- ROBOTNIKÓW NIEWYKwalifikowanych

Ponadto:

- MISTRZÓW BUDOWLANICH
- KIEROWNIKÓW BUDÓW
- KIEROWNIKÓW ZESPOŁÓW BUDÓW i ICH ZASTĘPCÓW
- KIEROWNIKA ROBÓT ZIEMNYCH, z długoletnią praktyką.

Przedsiębiorstwo zapewnia wynagrodzenie według Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie.

Ponadto Przedsiębiorstwo zapewnia hotele dla robotników (na budowie Huty „Katowice” dla wszystkich pracowników).

Przedsiębiorstwo posiada stołówki — (obiad w cenie około 10 zł) oraz własne ośrodki wypoczynkowe w górach i nad morzem.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Zatrudnienia i Plac Przedsiębiorstwa Kraków-Nowa Huta, ul. Mrozowa, w godz. 7-14.30 (dojazd do ostatniego przystanku w kierunku „Walcowni” tramwajem linii nr 4, 9 lub 16), na przystanku jest punkt werbunkowy do pracy „BUDOSTALU-3”. Telefon 423-39. K-6419

Jutrzejszy mecz na Stadionie Dziesięciolecia ma być egzaminem taktycznej dojrzałości podopiecznych Jacka Gmocha

JUTRO na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie rozegrany zostanie kolejny mecz eliminacyjny przed mistrzostwami świata w piłce nożnej, pomiędzy reprezentacją Polski i Cypru. Faworytami są nasi piłkarze, ich zwycięstwo raczej nie budzi dyskusji, natomiast kibice zastanawiają się ile też bramek strzela Polacy swym przeciwnikom, mniej czy więcej od Duńczyków, którzy w dwóch meczach zaaplikowali piłkarzom z Wyspy Afrodyty 10 goli.

Nasi piłkarze przygotowawali się do meczu, mniej intensywnie niż do niedawnego występu w Porto, niemniej przygotowawali się starannie bo dla trenera Gmocha jest to ważny mecz. Powiedział on w jednym z wywiadów, że: „Uważam, iż niedzielny mecz jest dla naszej drużyny narodowej bardzo poważnym egzaminem dojrzałości taktycznej. Moim zdaniem nie sztuka grać dobrze i ambitnie z mocnym przeciwnikiem, który zawsze mobilizuje do wysiłku. Sztuka natomiast i to duża, jest wyzwolić z siebie wszystkie siły wówczas gdy walczy się ze słabszym rywalem. Na ogół większość drużyn gra wówczas na pełnych obrotach do momentu, w którym zapewni sobie zdecydowane zwycięstwo. Później obserwujemy rozluźnienie, indywidualne popisy, sztuczki techniczne. Tylko bardzo dojrzały, doświadczony zespół, potrafi walczyć na maksymalnych obrotach, tak jakby walczyły się jeszcze losy meczu mimo iż prowadzi już różnicą kilku bramek. Takiej właśnie dojrzałej gry oczekuję od zawodników w niedzielę, opracowuję ofensywny wariant taktyczny i chciałbym uzyskać jak najwyższe zwycięstwo.

W 11 kolejce klasy MW

Cracovia i Karpaty w ataku na fotel lidera

PO 10 kolejkach spotkań piłkarskiej klasy międzywojewódzkiej liderem jest Resovia (14 pkt.), która w najbliższym meczu ligowym spotka się w Gorzlicach z miejscowym Glinikiem. Ewentualne potknięcie się lidera mogą wykorzystać znajdujące się na drugim i trzecim miejscu w tabeli Cracovia i Karpaty (obie po 13 pkt.). W lepszej pozycji są krosieńskie Karpaty, które w najbliższym meczu zmierzą się przed własną publicznością z krakowskim Prokocimem. Cracovia rozegra natomiast mecz w Jasle z miejscowym MKS. W Krakowie tracąc dystans z czołową Garbarnią (11 pkt. — 5 miejsce w tabeli) podejmować będzie zespół Sandecji, a outsider tabeli Borek gościć będzie Chemika Pustków. W pozostałych meczach 11 kolejki klasy międzywojewódzkiej zmierzą się: Tarnovia — Polna i Stal Sanok — Metal Tarnów. (wi-gr)

Magde Elwood wahała się. — Czy ma pan już wytyczony plan postępowania? Może mogłabym panu opowiedzieć coś, o czym pan jeszcze nie wie? — Niechże pani zrozumie, że mamy zbyt mało czasu na długie dyskusje. Przecież chce pani pomóc Arlenie? — Oczywiście. — Kupuje pani swoje suknie w Santa Monica? — Tak. — Czy pani spódniczka ma metkę z magazynu w Santa Monica? — Tak. — Mason podszedł do okna i wyjrzał na ulicę. Magde Elwood ciągle jeszcze wahała się i przypatrywała się mu badawczo. — Mason spojrzał wóz policyjny, który zatrzymał się przed budynkiem. — No, mamy bigos. Teraz jest już za późno. Nie może się pani już przebrać. Policja zjawia się, musimy zniknąć jak najprędzej. — Czy mogłabym Arlenie przez to pomóc? — Na pewno, ale teraz już za późno. — Powzięła szybką decyzję. Odpięła pasek spódnicy, zsunęła błyskawiczny zamek, spódnica opadła na podłogę. — Niech mi pan rzuci tutaj spódnice, tę z pierwszego wieszaka. — Mason potrząsnął głową. — Mówiłem pani przecież, że nie mamy już czasu. — Niechże pan rzuci! — zawołała. — Przebiorę się na korytarzu. — Mason spojrzął na jej piękne, długie nogi i powiedział: — No, dobrze, już dobrze. Niech się pani przebiera, tylko szybko. — Podczas gdy Magde Elwood wkładała spódnice Arleny, Mason wyjął szczyraki, rozpruł spódnice, którą zdjęła Magde i wyciął z brzegu kawałek materiału. — Magde Elwood otworzyła drzwi. Zbiegli w dół i do-

Gmocha będą realizować jego koncepcję i założenia taktyczne, spowodowały, iż na Stadion Dziesięciolecia wybiera się kilkadziesiąt tysięcy kibiców, nie tylko z Warszawy. Jeśli pogoda dopisze winniśmy być świadkami ciekawego widowiska i zwycięstwa biało-czerwonych, co zawsze jest miłe sercu każdego kibica w kraju.

Przypomnijmy na koniec, że skład zespołu ustalony zostanie spośród następujących zawodników: Kukla, Turek, Rzeźny, Wawrowski, Żmuda, Maculewicz, Rudy, Janas, Deyna, Kasperczak, Masztaler, Boniek, Sybis, Terlecki, Lubański, Szarmach, Wróbel i Mazur. (jl)



Kolejne punkty wiślaczek

MISTRZYNI Polski, koszykarki Wisły, po łatwym zwycięstwie we czwartek nad mistrzyniami Szwecji, przystępują dziś i jutro do kolejnych zawodów ligowych. Przeciwnikiem zespołu krakowskiego będzie tym razem zespół warszawskiego AZS, drużyna zajmująca dopiero 8 lokatę w tabeli, ze skromnym dorobkiem dwóch zwycięstw w dziewięciu spotkaniach.

Wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują, iż wiślaczkom

WIEDŃ. W ćwierćfinale międzynarodowego turnieju tenisowego W. Fibak pokonał Amerykanina A. Ashe 6:2, 1:6, 6:1. W półfinale przeciwnikiem Polaka będzie szwedzki tenisista O. Bengtson. W parze z Ashem, Fibak pokonał Czechosłowaków F. Palę i V. Zednika 7:6 i awansował do półfinału.

Telegraficznie

GDĄŃSK. W międzypaństwowym meczu bokserskim II reprezentacja Polski uległa zespołowi USA 10:12.

VICHY. W wieloboju sprawnościowym obejmującym m. in. konkurencje lekkoatletyczne i wioślarskie najsprawniejszym sportowcem okazał się szwedzki tenisista B. Borg, który wyprzedził pływaka G. Druta (Francja) i lekkoatletę I. van Damme (Belgia).

Fragment jednego z ostatnich treningów naszych piłkarzy, na pierwszym planie Wojciech Rudu.



przypadną znowu dwa łatwe, wysokie zwycięstwa, różnica dzieląca bowiem obydwie zespoły jest bardzo poważna. Gdyby akademickom udało się zwyciężyć w Krakowie byłaby to sensacja najwyższego rzędu. Ale taki obrót sprawy jest raczej nieprawdopodobny.

W pozostałych meczach grać będą: Olimpia — Spójnia, AZS Poznań — Włókniarz, Stomil — LKS i Polonia — Lech.

W II LIDZE koszykarek krakowski AZS gra z MDK Warszawa, Hutnik ze Stalą Stalowa Wola a Korona wyjeżdża do Pabianic na mecz z Włókniarzem. Akademicki i hutniczy winny wygrać swe spotkania, Korona natomiast skazana jest chyba na dwie porażki. Włókniarz bowiem to wielokrotny zwycięzca w grupach rozgrywek. Trudno więc oczekiwać, by w pojedynkach z beniaminami rozgrywek, w dodatku na swym terenie, pozwolił sobie odebrać zwycięstwo.



Krakowianie faworytami w ligowych pojedynkach ze Startem

PO CZWARTKOWYM pucharowym występie przeciwko zespołowi Playhonka Espoo, koszykarze Wisły mieli jeden dzień odpoczynku i już dziś ponownie przyjdzie im stoczyć, tym razem ligowy, trudny pojedynek. Na mecz z „Wawelskimi Smokami” przyjeżdża zespół lubelskiego Startu, drużyna, która w tegorocznych rozgrywkach osiąga bardzo dobre rezultaty. Lublinianie w 10 grach uzyskali 7 zwycięstw, w tym nad jednym z najważniejszych kandydatów do mistrzowskiego tytułu — Polonią Warszawa.

Dodajmy iż zespół grał bez jednego ze swych najlepszych zawodników — Mulaka (kontuzja). Mają więc po 10 grach koszykarze Startu identyczny dorobek z Wisłą — po siedem zwycięstw i po trzy porażki, sąsiadują w tabeli z krakowianami i z pewnością będą w nadchodzących meczach walczyć do upadłego o zwycięstwo. Przed tygodniem podczas pojedynków Start — Polonia wiele pochlebnych opinii wywołała gra mało dotąd znanego w koszykarskim świecie — Parzymiśa ze Startu. Zobaczmy czy był to jednorazowy dobry dzień tego zawodnika, czy też drużyna lubelska będzie miała nową gwiazdę.

Sądząc, że „Wawelskie Smoki” zdołają uporać się z przeciwnikami i odnieść dwa kolejne zwycięstwa. Większa dojrzałość zespołu krakowskiego pozwala na snuć optymistycznych przewidywań. Chyba, że trudy czwartkowego pojedynku „Smoków” z Finami tak osłabiły krakowian, iż nie będą w stanie narzucić przeciwnikom swego stylu gry, przetrzymać spodziewanego naporu lublinian.

W nadchodzącej kolejce ligowych gier, spotkania krakowskie zapowiadają się najbardziej interesująco. Miejmy nadzieję, że zawodnicy obydwóch zespołów nie zawiodą oczekiwań, dadzą pokaz ciekawej i na dobrym poziomie stojącej gry.

W pozostałych sobotnio-niedzielnich meczach grać będą: Wybrzeże — Gwardia, Lublinianka — Górnik, Resovia —

Spójnia, LKS — Lech i Polonia — Śląsk (drugi obok krakowskiego interesujący zestaw partnerów).

W II LIDZE obydwie krakowskie zespoły grają mecze wyjazdowe. Doprawdy trudno zrozumieć jak autorzy terminarza mogli tak głupio ułożyć harmonogram, iż krakowskie drużyny albo obydwie grają u siebie, albo obydwie na wyjeździe. Koszykarze Korony jadą do Stalowej Woli na mecz ze Stalą, natomiast AZS do warszawskiej Skry. (l)

Porażka hokeistów LKS-u

SENSACJA wczorajszej kolejki spotkań w ekstraklasie hokeja była porażką wicelidera — LKS-u z zajmującą dotychczas ostatnią pozycję Polonią Bydgoszcz 2:5 (0:4, 0:0, 2:2). Nowotarskie „Szarotki” wykorzystały potknięcie najgroźniejszego rywala i po zwycięstwie nad GKS-em Katowice 2:0 (1:0, 0:0, 1:0) umocniły się na pozycji lidera. Pozostałe wyniki: Zagłębie — Pomorzanie 6:1, Legia — GKS Tychy 1:7, Naprzód Janów — Stal Sanok 16:2, Baildon — Stocznowiec 8:4.

W tabeli prowadzi Podhale — 23 pkt przed LKS-em 21 i Naprzodem — 18.

Poprawa bilansu bramkowego zadaniem hokeistów Cracovii w meczach z Górnikiem

PO RAZ pierwszy w tegorocznych rozgrywkach hokeistów Cracovii zaprezentują się własnej publiczności, a przeciwnikiem ich będzie zespół Górnika Pszów.

Krakowianie, którzy z czterech dotychczas rozegranych spotkań wyjazdowych wygrali trzy i z dorobkiem 6 pkt zajmują 2 miejsce w tabeli, są zdecydowanym faworytem sobotnio-niedzielnego pojedynku, tym bardziej, że ich przeciwnik reprezentuje bardzo przeciętny poziom. Górnicy w dwóch rozegranych dotychczas meczach ponieśli dwie wysokie porażki z opolską Odą (3:12 i 3:22), a ich spotkania z GKS-em Jastrzębie nie doszły do skutku z powodu awarii lodowiska. W meczach tych podopieczni trenera Monteano powinni zdecydowanie poprawić swój bilans bramkowy.

W pozostałych spotkaniach grają: Polonia Bytom — Dąbrowa, Odra — Chemik Kędzierzyn, GKS Jastrzębie — KTH Krynica. (wd)

Dokąd pójdziemy?

Dziś

KOSZYKÓWKA	
Godz. 19.15	Hala Wisła
Wisła — Start	
(I liga mężczyzn)	
Godz. 17.30	Hala Wisła
Wisła — SZS AZS W-wa	
(I liga kobiet)	
Godz. 17.30	Hala Hutnik
Hutnik — Stal St. Wola	
Godz. 18.30	Hala Piastowska 161
SZS AZS Kr. — MDK W-wa	
(II liga kobiet)	
SIATKÓWKA	
Godz. 18.00	Hala Wisła
Wisła — SZS AZS W-wa	
(I liga kobiet)	
HOKAJ	
Godz. 18.00	Sztuczne lodowisko
Cracovia — Górnik Pszów	
(II liga)	
PIŁKA NOŻNA	
Godz. 14.30	Boisko Wawel
Garbarnia — Sandecja	
(Klasa międzywojewódzka)	

Jutro

KOSZYKÓWKA	
Godz. 18.00	Hala Wisła
Wisła — SZS AZS W-wa	
(I liga kobiet)	
Godz. 17.45	Hala Wisła
Wisła — Start	
(I liga mężczyzn)	
Godz. 11.00	Hala Hutnik
Hutnik — Stal St. Wola	
Godz. 11.00	Piastowska 161
SZS AZS Kr. — MDK W-wa	
(II liga kobiet)	
SIATKÓWKA	
Godz. 10.00	Hala Wisła
Wisła — Spójnia W-wa	
(I liga kobiet)	
HOKAJ	
Godz. 18.00	Sztuczne lodowisko
Cracovia — Górnik Pszów	
(II liga)	
PIŁKA NOŻNA	
Godz. 11.00	Boisko Borkut
Borek — Chemik Pustków	
(Klasa międzywojewódzka)	



tarli do klatki schodowej. W tym samym momencie, kiedy winda zatrzymała się i wyszli z niej porucznik Tragg i urzędnik w cywilu, Mason zamknął drzwi za sobą i Magde Elwood. Magde wygładziła spódnice, zaciągnęła błyskawiczny zamek i zapytała: — Co teraz? — Teraz zejdziemy dwa piętra w dół. Siadziemy na schodach i będziemy czekać. — A jeżeli któryś z lokatorów zjawi się na schodach? — Będziemy z sobą rozmawiali. Powiem pani, że musimy jeszcze czekać na rozwód trzy miesiące, a pani odpowie mi: jeżeli nie może mnie pan poślubić, to zerwę z panem. I będzie pani miała minę zmartwioną, że robię pani nadzieję i że zawsze wszystko idzie jak po grudzie. — Uśmiechnęła się. — Mnie się wydaje, że już coś podobnego czytałam albo słyszałam. — Być może — odpowiedział Mason sucho. — Czy potrafi pani odegrać tę komedie? — Spróbujmy. Ale jak długo może trwać ta historia? — Na pewno pół godziny, możliwe, że dłużej. Zapalimy równocześnie większą ilość papierosów i pozwolimy, aby wypaliły się, żeby było widać, że jesteśmy tutaj dłużej już chwilę.

Zatrzymali się na schodach między drugim i trzecim piętrem. Mason pozapalał kilkanaście papierosów, tłące się położył na schodach. Kiedy wypaliły się, zgasił nogą.

— Wygląda naprawdę na to, że byliśmy tutaj długo — zauważyła radośnie Magde Elwood.

— Mam nadzieję — odparł Mason.

— Pańskie ramie, panie Mason!

— O co chodzi?

— Ono też odgrywa tutaj swoją rolę.

Ujęła łagodnie jego ramię i otoczyła nim swą kibiś.

— A teraz położe swoją głowę na pańskim ramieniu i zapytam, jakie książki czytał pan w ostatnich czasach?

— Nie mam czasu na czytanie. Jestem diabłem zharowany.

— Bardzo interesujące — szepotała cicho.

— Rzeczywiście, to interesujące.

— Wczytałam w gazetach o pańskich przygodach, jeżeli można użyć takiego określenia. Pan rozwiązuje swoje przygody w sposób wyjątkowy.

— Staram się o najlepsze rozwiązanie — wyjaśnił Mason. Sędziowie to także ludzie, jeżeli jakaś sprawa ich interesuje, słuchają z napięciem. Ale jeśli sprawa prowadzona jest szablonoowo, tracą zainteresowanie, a człowiek sam może przegrać proces.

— Chce pan powiedzieć, że wtedy pana klient przegrywa proces — odparła półgłosem.

— Dla mnie to jedno i to samo.

— Ale nie wszyscy adwokaci tak rozumują — stwierdziła i przytuliła się do niego jeszcze bliżej.

(Ciąg dalszy nastąpi)